GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 67 AB | Wtorek, 6 września 1938 | Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Rozmowy praskie otaczają mroki tajemnicy

LONDYN. W braku konkretnych wiadomości co do treści rozmowy odbytej w ciągu niedzieli pomiędzy współpracownikiem lorda Runcimana Ashtonem Gwatkinem a Konradem Henleinem, wczorajsza poranna prasa londyńska snuje rozmaite domysły co do losu, jaki spotka propozycje rządu praskiego oraz co do rozwiązania problemu mniejszościowego. Dzienniki donoszą, że Ashton Gwatkin odniósł z odbytej rozmowy raczej dodatnie wrażenie, które pozwala mu mieć nadzieję na podjęcie na nowo rokowań. Ponadto prasa angielska wyczekuje na pierwszą wielką mowę Hitlera w Norymberdze, w której spodziewa się znaleźć dokładne określenie stanowiska Niemiec w stosunku do bieżących zagadnień.

„Daily Mail", organ lorda Rothermere, wypowiada się przeciwko tezie, jakoby rozwiązanie problemu czeskosłowackiego leżało jedynie w rękach Hitlera. Dziennik pisze, że odpowiedzialnością za opóźnienie likwidacji zagadnienia nie można obarczać wyłącznie Hitlera.

„Times" natomiast stwierdza, że w ciągu ostatniego week-endu nie zaszła żadna zmiana w stanie obecnym zagadnienia czesko-słowackiego i wypowiada się za tym, że powinien być ustalony jakiś termin pertraktacji. (ATE).

PRAGA. Po powrocie Ashtona Gwatkina po rozmowie z Henleinem udał się prezydent Benesz w sobotę na zamek Lana, ale już w niedzielę rano powrócił z powrotem do Pragi. W ciągu niedzieli odbywały się intensywne prace zarówno w kołach rządowych, jak i w partiach koalicji rządowej. Opracowywane są zasadnicze wytyczne do decydujących rozmów, które się mają odbyć z początkiem bieżącego tygodnia.

Ostatnie przemówienia posłów sudecko - niemieckich, a specjalnie Wollnera, który oświadczył, że partia niemiecko - sudecka będzie prowadzić rokowania wyłącznie na gruncie żądań Henleina, ogłoszonych w Karlovych Varach — nie stwarzaja nastroju optymistycznego dla dalszych rokowań.

W niedzielę wieczorem po powrocie z zamku kardynała Kaspara lord Runciman niezwłocznie połączył się z Londynem i odbył dłuższą rozmowę telefoniczną. Należy przypuszczać, że referował on rozmowę Ashtona Gwatkina z Henleinem.

Wkrótce po tej rozmowie lord Runciman z żoną i Ashtonem Gwatkinem udali się do poselstwa angielskiego.

PRAGA. Sekretariat lorda Runcimana zaprzecza pogłoskom, jakoby lord Runciman miał w najbliższym czasie udać się z wizytą do Hitlera.

PRAGA (PAT). Aschton Gwatkin odbył wczoraj rano z premierem Hodżą rozmowę, w czasie której poinformował premiera o przebiegu swej konferencji z Henleinem.

Lord Runciman u prezydenta Benesza

Prezydent Benesz przyjął wczoraj przed południem lorda Runcimana

LONDYN. Rząd brytyjski otrzymał od swego posła w Pradze sprawozdanie z rozmowy, przeprowadzonej przez Ashton Gwatkina z Henleinem. Ze względu na poufny charakter tej rozmowy, urzędowe koła angielskie odmawiają wszelkich informacyj co do treści tego sprawozdania.

Dzisiaj nasza nowa powieść

„TAJEMNICZE DROGI" — TO JEDNA Z NAJBARDZIEJ FASCYNUJĄCYCH POWIEŚCI ANDRZEJA SOUTARA, KTÓREJ TREŚĆ POSŁUŻYŁA OSTATNIO JAKO SCENARIUSZ DO FILMU ZREALIZOWANEGO PRZEZ JEDNĄ Z WYTWÓRNI AMERYKAŃSKICH.

NA ROZLEGŁEJ PRZESTRZENI ZAGMATWANYCH TORÓW LUDZKIEGO ŻYWOTA „TAJEMNICZE DROGI" WPROWADZAJĄ CZYTELNIKA W ŚWIAT DZIWNYCH I TAJEMNICZYCH WYDARZEŃ, KTÓRYCH MOTYWY SĄ WPROST ZATRWAŻAJĄCE...

...A JEDNAK SPLOTY PRZEDZIWNYCH WYDARZEŃ OPROMIENIONE SĄ UŚMIECHAMI SZCZĘŚCIA I RADOŚCI POSZCZEGÓLNYCH BOHATERÓW POWIEŚCI, Z KTÓRYCH SĘDZIA CRINGLE WYSUWA SIĘ BEZSPRZECZNIE NA CZOŁO...

OD DZISIAJ CZYTAJCIE „TAJEMNICZE DROGI" — OSTATNIA STRONICA.

Królewska para bułgarska przybywa do Anglii

LONDYN. Królewska para bułgarska oczekiwana jest w Londynie w najbliższych dniach. Wizyta króla Borysa i królowej Joanny będzie miała charakter nieoficjalny. Para królewska nie zatrzyma się w Londynie, lecz niemal bezpośrednio po przyjeździe odjedzie do Szkocji, gdzie na zamku Balmoral podejmowana będzie przez króla Jerzego i królową Elżbietę.

Jak słychać, król Borys odbędzie rozmowę z premierem Chamberlainem bądź w Londynie, bądź też na zamku Balmoral. Tematem rozmowy będzie sprawa dozbrojenia Bułgarii, na co przystały już Jugosławia, Rumunia, Turcja i Grecja. Również nie jest wyłączone, że w rozmowie poruszone zostaną sprawy zacieśnienia stosunków gospodarczo-finansowych pomiędzy W. Brytania a Bułgarią.

Ambasador polski w Waszyngtonie na Zamku

WARSZAWA. Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki przyjął w dniu wczorajszym ambasadora polskiego w Waszyngtonie Jerzego Potockiego.

Zgon profesora Uniwersytetu Poznańskiego

śp. prof. K. Hrynakowskiego

POZNAŃ. W Poznaniu zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego śp. Konstanty Hrynakowski, profesor zwyczajny chemii farmaceutycznej Uniwersytetu Poznańskiego.

Śp. zmarły powołany został w r. 1920 przez wydział filozoficzny U. P. na katedrę chemii farmaceutycznej, przy czym powierzono mu organizację studium farmaceutycznego.

Śp. Hrynakowski był m. in. członkiem Polskiego Powszechnego Tow. Chemicznego, Societe Chemique de France, Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu i in.

Zmarły liczył lat 60.

Nie było zamachu na króla Faruka

RZYM. Agencja Stefani donosi z Kairu: W kołach oficjalnych zaprzeczają, jakoby w Aleksandrii dokonano w niedzielę zamachu na króla Faruka. W rzeczywistości w klubie pływackim już po odjeździe króla nastąpił przypadkowy strzał z rewolweru, który spowodował niechcący niejaki Jan Asfar, syn znanego adwokata kairskiego. Przypadkowy strzał zranił pewnego młodego Włocha.

Rewolucyjny program premiera węgierskiego

Węgry także na drodze do zjednoczenia narodowego

BUDAPESZT. Inauguracją rozpoczętej w niedzielę sesji jesiennej węgierskiego życia politycznego było zgromadzenie wyborcze partii rządowej w Kaposvar, dokąd udał się premier Imredy w otoczeniu około 100 posłów partii rządowej.

Premier Imredy wygłosił obszerne przemówienie programowe, omawiające nowe zamierzenia swego gabinetu w różnych dziedzinach węgierskiego życia politycznego i społecznego. „Program ten o charakterze rewolucyjnym — oświadczył Imredy — opiera się na tysiącletniej tradycji, a urzeczywistnienie jego zmieni całkowicie życie Węgier i zabezpieczy lepszą przyszłość narodu."

Jedna z najdonioślejszych zapowiedzi premiera węgierskiego dotyczyła przygotowania nowej ustawy o ochronie kraju. Zgodnie z tym projektem rząd zamierza w wyniku przyznanego ostatnio Węgrom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń wprowadzić obowiązek powszechnej służby wojskowej. Powołane zostaną do życia paramilitarne organizacje sportowe oraz związki strzeleckie.

Niemniej doniosłe zmiany nastąpią w strukturze rolniczej kraju, gdyż rząd przygotowuje głęboko sięgający projekt reformy agrarnej. Państwo otrzyma prawo przymusowego wykupienia jednej trzeciej części wielkich majątków ziemskich, nie wyłączając majoratów i rozdzielenia uzyskanej w [illegible] ten sposób ziemi między bezrolnych chłopów.

„Koniecznym jest — mówił premier — aby wszyscy zdali sobie sprawę, że przeprowadzamy wielką reorganizację. Podobnie, jak święty Stefan, nie chcemy przeprowadzać naszego dzieła w drodze rewolucyjnej, lecz możemy powiedzieć, że dokonujemy rewolucji, lecz rewolucji cudownej, którą historia będzie cytować jako przykład wielkiego cudu Węgier 20-go wieku.

Kończąc swe przemówienie, premier oświadczył, iż daje program i ogłasza realizację tego programu, mającego zjednoczyć naród w duchu chrześcijańskim, narodowym i narodowo-społecznym. Będziemy mogli osiągnąć pomyślne rezultaty, gdy będziemy zdyscyplinowani.

Śmiertelna huśtawka 4 chłopców

na zerwanym przewodzie wysokiego napięcia

KATOWICE. W Łaziskach Górnych pow. pszczyńskiego wydarzył się w niedzielę straszny wypadek, którego ofiarą padło 4 chłopców: 11-letni Ernest Folwarski, brat jego 8-letni Feliks Folwarski, 12-letni Jan Kozicki i 10-letni Arnold Ksiądz. Na polach, należących do majątku księcia pszczyńskiego grupa chłopców natknęła się na zerwany przewód wysokiego napięcia, grubości 2 cm. na którym chłopcy poczęli się huśtać. Podczas huśtania się chłopcy dotknęli przewodów z prądem i zostali porażeni. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast kolumna ratownicza pobliskiej kopalni, jednakże wszelka pomoc okazała się bezskuteczna. Wezwany lekarz stwierdził śmierć wszystkich czterech chłopców na skutek porażenia prądem.

Otwarcie obrad
międzynarodowej handlowej konferencji parlamentarnej

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 16-tej zostały oficjalnie otwarte obrady międzynarodowej handlowej konferencji parlamentarnej. Sala plenarnych obrad Sejmu przybrana flagami państw, biorących udział w konferencji, była wypełniona przez członków delegacyj zagranicznych, delegację polską i licznych posłów i senatorów. Na ławach rządowych zasiadł rząd z premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele. W lożach zajęli miejsca przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Na krótko przed rozpoczęciem obrad przed gmach Sejmu przybył samochód Prezydenta Rzeczypospolitej. Na spotkanie Pana Prezydenta wyszedł prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, a u wejścia do gmachu powitali Pana Prezydenta marszałek Sejmu Sławek i wicemarszałek Senatu Wacław Makowski.

Kiedy Pan Prezydent wszedł na salę obrad, wszyscy obecni powitali go przez powstanie.

W chwilę po wejściu Pana Prezydenta na salę, zabrał głos przewodniczący polskiej grupy parlamentarnej M. H. K. p. senator Gołuchowski, witając przybyłe delegacje i wygłaszając przemówienie, w którym poruszył zagadnienia, stanowiące istotę zainteresowań konferencji oraz zagadnienia specjalnie interesujące Polskę.

W imieniu rządu zebranych powitał sprawujący obowiązki ministra przemysłu i handlu podsekretarz stanu Sokołowski. Następnie przemawiali przewodniczący delegacji francuskiej, brytyjskiej, węgierskiej, włoskiej, japońskiej i wreszcie przewodniczący grupy rumuńskiej.

P. Wojewoda Pomorski na dożynkach kaszubskich
w Cisowej pod Gdynią

W niedzielę w miejscowości Cisowa pod Gdynią odbyła się barwna uroczystość dożynek kaszubskich. Na obszernej polanie w pobliżu kościoła ustawiono ołtarz polowy, a samą polanę udekorowano masztami z państwowymi flagami. Uroczyste nabożeństwo w obecności tłumnie zebranej okolicznej ludności kaszubskiej odprawił ks. prałat Lewandowski z Pelplina, który dokonał poświęcenia wieńca dożynkowego, wygłaszając jednocześnie okolicznościowe kazanie.

Właściwa uroczystość dożynkowa odbyła się w godzinach popołudniowych. Przybyli na nią p. Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz, ks. biskup morski dr. Okoniewski, wicekomisarz rządu Szaniawski i in. Przed honorową trybuną, na której miejsce zajęli przedstawiciele władz z p. Wojewodą Pomorskim min. Raczkiewiczem na czele, przedefilowały barwnie udekorowane wozy wieśniacze oraz żniwiarze i żniwiarki z kosami. Panu Wojewodzie Pomorskiemu jako gospodarzowi Wielkiego Pomorza wręczono wieniec żniwny, po czym na specjalnym podium rozpoczęły się piękne popisy regionalne. Wykonano szereg pieśni autorów kaszubskich, starodawne tańce kaszubskie, w końcu popisywała się orkiestra wiejska.

Po uroczystości dostojnych gości miejscowi Kaszubi podejmowali skromnym posiłkiem. — Zabawa taneczna, jaka zakończyła dożynki kaszubskie, przeciągnęła się do późnej nocy.

Inauguracja 4-go Studium Katolickiego w Katowicach

KATOWICE. Wczoraj nastąpiło w Katowicach otwarcie 4-go Studium Katolickiego zwołanego z inicjatywy naczelnego instytutu Akcji Katolickiej. Tematem obrad studium jest prawne i moralne znaczenie uchwał pierwszego polskiego synodu plenarnego.

Na intencję obrad odprawione zostało w katedrze uroczyste nabożeństwo w obecności Prymasa Polski ks. kard. Hlonda oraz księży biskupów.

Inauguracja studium odbyła się o godzinie 12-tej w południe w sali posiedzeń Sejmu Śląskiego. Pierwsze rzędy foteli zajęli: wojewoda śląski dr. Grażyński, marszałek Sejmu śląskiego Grzesik i grono senatorów i posłów. O godz. 12 wszedł na salę, powitany owacyjnie ks. kard. Prymas Hlond. Obok ks. Kardynała zasiedli ks. arcybiskup krakowski Sapieha, ks. biskup śląski Adamski, ks. biskup częstochowski Kubina, ks. biskup polowy Gawlina i ks. biskup sufragan Bieniek.

Obrady zagaił prezes naczelnego instytutu Akcji Katolickiej mec. Ciembowski, po czym przemówił ks. Prymas Hlond.

Z kolei ks. biskup polowy Gawlina wygłosił referat wstępny p. t. „Kościół zewnętrzny i wewnętrzny".

Obrady studium potrwają do dnia 9 b. m.

Przed startem „Gwiazdy Polski" do stratosfery
Transmisje radiowe ze startu i lotu na cały świat

Bliskim już startem "Gwiazdy Polski" z doliny tatrzańskiej do stratosfery zaczyna interesować się cały świat. Dowodem tego są wiadomości, iż Ameryka wysyła do doliny Chochołowskiej 5 ekspedycyj filmowych, które będą filmowały przebieg startu. Poza tym liczne radiostacje zagraniczne, a szczególnie amerykańskie, będą transmitowały przebieg startu i nawet lotu polskiego stratostatu. W czasie lotu bowiem będą przez lotników nadawane komunikaty radiowe, które następnie będą transmitowane na wszystkie rozgłośnie polskie i szereg stacyj zagranicznych.

Dzięki temu nawet Polacy z Ameryki będą mieli możność emocjonowania się wszelkimi szczegółami wspaniałego wyczynu polskich lotników.

W niedzielę 11 bm. odjeżdża z Warszawy gondola do balonu stratosferycznego. Gondola ta będzie pomalowana dopiero na miejscu w dolinie Chochołowskiej, w Zakopanem, tam również wykończony będzie montaż wszystkich najdelikatniejszych części gondoli, której szczelność jest zasadniczym warunkiem bezpieczeństwa i życia stratonautów.

W sobotę dnia 10 bm. wyrusza do Zakopanego dowódca startu balonu płk. Sielewicz wraz z oddziałem żołnierzy balonowych. Zabiera on z sobą ruchomą elektrownię wojskową z potężnymi reflektorami, w świetle których odbywać się będzie napełnianie balonu wodorem.

Według ogólno-europejskich dotychczasowych danych meteorologicznych należy przypuszczać, że start „Gwiazdy Polski" do stratosfery nastąpi między 20 a 30 września. Oczywiście są to tylko horoskopy ogólne. Już jednak od dnia 15 bm. wszystko będzie w pogotowiu w dolinie Chochołowskiej. Powłoka balonu już od 14-go będzie na miejscu w obozie. Z chwilą ustalenia definitywnego dnia startu, co nastąpi w przed dzień wieczorem. Już od północy rozpocznie się napełnianie balonu gazem w świetle reflektorów i równoczesne ustawianie wszystkich przyrządów naukowych do gondoli. Start nastąpi o godz. 6 z rana.

Krajowe zawody balonowe

Jak wiadomo, w niedzielę na lotnisku Mokotowskim odbył się start 6 balonów do zawodów balonowych juniorów, organizowanych przez Aeroklub Warszawski.

Do lotu startowały balony: „Sanok" pojemność 1600 m. sześc. oraz balony o pojemności 1200 m. sześc.: „Gryf" z batalionu balonowego w Toruniu z załogą: pilot ppor. Kazimierz Sławiński, pom. pil. ppor. Edward Lesisz, „Katowice", „Legionowo", „Wisła", „Syrena".

Dotychczas nadeszły do Aeroklubu Warszawskiego wiadomości załóg 4 balonów.

Balon „Syrena" (Aeroklub Warsz.) lądował około wsi Rządkowo powiatu chodzieskiego, osiągając odległość w przybliżeniu około 330 km.

Balon „Wisła" (Aeroklub Warsz.) z załogą pilot red. Jerzy Osiński i inż. Nowacki lądował we wsi Zielatkowo, powiatu obornickiego, osiągając w przybliżeniu odległość 298 km.

Balon „Gryf" (wojska balon. w Toruniu) z załogą pilot ppor. Kaz. Sławiński i pom. pil. ppor. Edw. Lesisz lądował koło wsi Promnica, pow. poznańskiego, osiągając odległość około 280 km.

Balon "Sanok" (klub balon. „Guma" w Sanoku) lądował w pobliżu wsi Koronowa, osiągając odległość około 245 km.

Balony lądowały w godzinach rannych między 8 a 9.

Brak jeszcze wiadomości o lądowaniu balonów „Katowice" i „Legionowo".

Maszyna piekielna w przesyłce pocztowej
zabiła policjanta i zdemolowała budynek poczty

BUKARESZT. W urzędzie pocztowym w Bazardziku (Dobrudża) wybuchła wczoraj rano maszyna piekielna, znajdująca się w przesyłce pocztowej, adresowanej do adwokata Patoniego. Przy odbiorze tej przesyłki Patoni domagał się jej otwarcia przez pełniącego służbę policjanta, gdyż zawartość jej wydawała mu się podejrzana. Przy otwieraniu przesyłki nastąpił gwałtowny wybuch, od którego policjant poniósł śmierć na miejscu, zaś Patoni został ciężko ranny i zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala. Budynek pocztowy został poważnie uszkodzony. Wybuch słychać było w całym mieście, co wzbudziło panikę wśród mieszkańców.

Jak się okazuje, Patoni zastrzelił kilka lat temu w czasie sprzeczki senatora stronnictwa chłopskiego Christo Stojanowa. Sąd uwolnił go wówczas od winy i kary. Obecny zamach był, jak się zdaje, aktem zemsty.

Hankau w żelaznym pierścieniu wojsk japońskich

TOKIO. Żelazny pierścień wojsk japońskich koło Hankau zaciska się — stwierdza agencja Domei w ostatnim komunikacie z chińskiego frontu. Lotnictwo japońskie stwierdziło, iż wojska chińskie wycofują się pospiesznie w kierunku Kuangsi (w południowo-wschodniej części prow. Hupeh), która jest ważnym punktem strategicznym na drodze górskiej, prowadzącej z prowincji Anhuej do Hankau. Kolumna japońska nocnym natarciem zajęła miejscowości leżące w pobliżu Kuangsi, zagrażając wojskom chińskim przecięciem odwrotu.

Inna kolumna japońska idąca na zachód od Kiuan (prow. Anhuej) zbliża się do Kuszi, ważnego punktu strategicznego na drodze górskiej do Siniang.

W Norymberdze rozpoczął się wczoraj zjazd partii narodowo-socjalistycznej

NORYMBERGA. Wczoraj w godzinach popołudniowych nastąpiło otwarcie zjazdu partii.

Otwarcia dokonał osobiście kanclerz Hitler.

Oficjalnie zjazd tegoroczny nazwany został Kongresem Wielkich Niemiec w związku z przyłączeniem do Rzeszy Austrii.

Zwraca uwagę wielki w tym roku napływ do Norymbergi dziennikarzy zagranicznych, przybyło ich bowiem przeszło 250.

Główna uwaga skierowana jest na dwa zapowiedziane przemówienia Hitlera. W przemówieniach tych bowiem w bezpośredni czy pośredni sposób poruszona będzie sprawa sudecka.

Prasa, omawiając program kongresu, podkreśla, że upłynie on pod znakiem zorganizowanej siły państwa i armii niemieckiej.

Miasto i okolica w dzień i w nocy są niezwykle ożywione. Nieustannie przybywają dziesiątki pociągów z uczestnikami zjazdu i tłumami publiczności. Na obszernych łąkach pod Norymbergą, w sąsiednich wsiach powstały olbrzymie obozy dla dziesiątków tysięcy formacyj i organizacyj państwowych i partyjnych.

Regularne bitwy w Palestynie
Europejczycy w sztabie głównym Arabów

BAJRUT. Z Palestyny komunikują, że parę dni temu pod Hebronem powstańcy stoczyli z wojskami dłuższą bitwę, którą jednak relacje urzędowe przemilczały. Ze strony powstańców stosowano nową taktykę: planowej a częstej zmiany miejsc, by udaremnić działanie artylerii i samolotów. Arabowie wykazali przy tym doskonałą dyscyplinę i dobre wyszkolenie wojskowe. Utrzymują się pogłoski, że w sekcji operacyjnej naczelnego komitetu arabskiego pracuje paru oficerów Europejczyków. Ostatnia bitwa hebrońska jest, jak przypuszczają, zapoczątkowaniem większej akcji w południowej Palestynie.

Wogóle koniec tygodnia minął w Palestynie bardzo niespokojnie. Według dotychczasowych informacyj, w różnych okolicach kraju padło wiele ofiar. Przede wszystkim ostre starcia wydarzyły się w okręgu Ramleh.

Wobec wzrastającego niepokoju i napięcia wśród ludności, dla zapewnienia bezpieczeństwa władze mandatowe wydały zakaz ruchu drogowego zarówno dla pieszych, jak i dla pojazdów na wszystkich szosach w Palestynie od godziny 6 wieczór do rana. Na wszystkich drogach wylotowych z Palestyny stoją posterunki policyjne, które rewidują podróżnych i pojazdy. Podobne kontrole przeprowadzana są również i w terenie.

Przegląd prasy

Starzy i młodzi

Na progu roku szkolnego arcybiskup metropolita warszawski ks. kard. Kakowski wydał z okazji 25-lecia swych rządów list pasterski do młodzieży.

W części, poświęconej młodzieży akademickiej, której przywiązanie do religii podkreśla kardynał Kakowski, czytamy na temat stosunku religii do polityki (według tekstu ogłoszonego w „Kurierze Warszawskim“):

Niektórzy chcieliby z waszych ślubowań uczynić — w niezrozumieniu i zbyt płytko pojmując sprawy ducha — narzędzie dla innych celów. Chcieliby zaprząc religię w rydwan polityki, nie uświadamiając sobie, że byłoby to wypaczeniem porządku i hierarchii wartości, bo Bóg jest najwyższym celem we wszelkim działaniu ludzkim, które musi być Mu podporządkowane. Religia, traktowana jako narzędzie do akcji politycznej, traci na swoich walorach i zamiast pożytku, może wyrządzić społeczeństwu krzywdę. Drodzy przyjaciele, nie dopuście, aby wasze szlachetne i wzniosłe cele mogły być przeinaczone!

A oto słowo o „starych i młodych“:

Nie mogę poprzestać na tej jednej tylko wadzie naszego życia publicznego. Jest ich więcej. Podnoszę najważniejsze. Otóż stare polskie przysłowie głosi: „starzy do rady, młodzi do czynu“... Obyś, Młodzieży kochana, nie poszła na opak, obyś nie chciała przywłaszczyć sobie uprawnień i zadań starszych i nie żądała od nich wykonania Waszych zapalnych rad. Nie daj się wziąć na lep różnych haseł o konieczności zastąpienia starszych przez młode pokolenie, które by miało tylko wyłącznie — życiem kierować... Oby się, Młodzi moi Przyjaciele, nie podzieliły serca Wasze i nie rozbiły jedności narodowej. Albowiem rada młodych często musi być naprawiana mądrością życiową starszych.

„Gazeta Polska“ nie rozgrzesza starszego pokolenia:

Narzekamy często na młodzież, żalimy się, że nas nie rozumie. Odpowiedźmy sobie szczerze na pytanie: czy my ją zawsze rozumiemy i czy przyczyna tego rozdźwięku nie tkwi może w nas samych

Los Polaków w Niemczech

Zarządzenia administracyjne wynikające z ustalonego w Niemczech planu produkcji rolnej stają się — jak stwierdza „Ilustrowany Kurier Codzienny“ — narzędziem walki z elementem polskim. Po przytoczeniu szeregu przykładów, ilustrujących to stwierdzenie, „IKC“ pisze:

„Poczyna się sięgać do starych wypróbowanych środków hakaty. Kiedy Polakowi ulegnie zniszczeniu dom, albo kiedy taki dom rozbiorą przy rozszerzaniu drogi, albo z innych przyczyn nie dostanie pozwolenia na budowę domu nowego inaczej, jak tylko za cenę wyrzeczenia się swej polskości.“

Walka z polskim elementem w Niemczech — czytamy w „IKC“ — trwa i przybiera na sile. Prowadzi się bezwzględną politykę eksterminacyjną.

Ogień groźnym narzędziem nowoczesnej wojny

Organizujmy zawczasu obronę przeciwpożarową

„Tydzień Obrony Przeciwpożarowej Państwa“, organizowany przez Związek Straży Pożarnych R. P. na obszarze całego kraju w okresie od 4 — 11 września b. r., stanowi doskonałą okazję do przypomnienia szerszemu ogółowi społeczeństwa pewnego odcinka naszego życia społecznego, o którym na ogół bardzo niewiele niestety, mówi się i pisze.

Wiadomo powszechnie, że obrona przeciwpożarowa ujęta jest w rygor organizacyjny. Straże pożarne ochotnicze i zawodowe istnieją, spełniają wedle możności swoje trudne obowiązki. Poza tym na ogół niewielu ludzi interesuje się tymi sprawami.

Podczas pokoju mógłby taki stan być w pewnej mierze tolerowany t. zn. nie pociągać za sobą poważniejszych ujemnych następstw. Inaczej jednakowoż przedstawiać się będzie **sprawa ta w razie wojny.** Niezmiernie ważna rola, jaka przypadnie obronie przeciwpożarowej podczas wojny, prowadzonej nowoczesnymi środkami walki, nie pozwala na obojętne odnoszenie się społeczeństwa do tego odcinka organizacji obronności państwa. Przeciwnie, postępy współczesnej techniki środków zapalających wysuwają obronę przeciwpożarową na jedno z pierwszych miejsc podczas działań wojennych.

Jeśli do tego braku większego zainteresowania się zagadnieniami obrony przeciwpożarowej, a stąd minimalnego uświadomienia w tej dziedzinie doda się okoliczność, że kraj nasz szczególnie nasze wsie i miasteczka, **ze słomy i drzewa,** bardzo łatwo padają pastwą pożarów, staje się zrozumiałe, dlaczego rok rocznie majątek narodowy tak olbrzymie ponosi straty.

Kilka cyfr statystycznych jaskrawo oświetli stan rzeczy pod tym względem. Straty w samych tylko spalonych budynkach wynoszą w Polsce w ciągu ostatnich trzech lat 167 milionów zł. Spłonęło w tym czasie 174.500 budowli, a z górą pół tysiąca osób straciło życie w płomieniach. Pożary są jedną z najgroźniejszych i najdotkliwszych klęsk ludzkości, a jedną z głównych przyczyn niszczenia bezpowrotnego i w tak obfitej mierze majątku narodowego jest właśnie brak uświadomienia i niedostatecznie zorganizowana obrona przeciwpożarowa.

„Tydzień Obrony Przeciwpożarowej“ może się bardzo wydatnie przyczynić do spotęgowania zainteresowania społeczeństwa sprawami obrony przeciwpożarowej, a w szczególności do uświadomienia szerszego ogółu **o wielkim znaczeniu pożarnictwa w obronie przeciwlotniczej Państwa. Ognia, będącego najgroźniejszym środkiem trwałego niszczenia, wojna się nigdy nie wyrzeknie. W wojnie lotniczej będącej niejako symbolem wojny nowoczesnej, bomby zapalające odgrywają olbrzymią rolę. Zagadnienia przeto organizacji przeciwpożarowej i obronności Państwa są nierozdzielne.**

Należy szkolić się w tej dziedzinie już w czasie pokoju, **i to szkolić muszą się wszyscy, również kobiety i dzieci, albowiem jest tu potrzebna pomoc całego społeczeństwa.**

To też w okresie „Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej“ należy szczególną uwagę poświęcić temu ważnemu zagadnieniu, obchodzącemu cały naród, oraz nauczyć się cenić tych, którzy stojąc na straży mienia narodowego i życia ludzkiego, spełniają trudną pełną poświęcenia i szczytną służbę społeczną.

Pięć milionów młodzieży wiejskiej trzeba objąć przysposobieniem rolniczym

W pierwszych dniach września odbędzie się na Polesiu zjazd wojewódzkich inspektorów rolnych z całej Polski. Uczestnicy zjazdu zaznajomią się ze stanem prac terenowych w powiatach prużańskim, drohiczyńskim i pińskim.

Głównym tematem obrad będzie sprawa rozszerzenia akcji przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej, która objąć winna znacznie większe zastępy tej młodzieży, niż dotychczas.

Ogólną ilość młodzieży wiejskiej w Polsce liczy się na 5 do 6 miln. Z tej liczby zaledwie 600 do 700 tysięcy młodzieży bierze udział w życiu organizacyjnym. Akcja przysposobienia rolniczego obejmuje 90 tysięcy młodzieży, tworzącej 10 tysięcy zespołów. Widać z tego, iż przysposobienie rolnicze, które w zasadzie winno być akcją powszechną wśród młodzieży wiejskiej, ma przed sobą ogromne pole ekspansji.

Samolot runął na ulicę w Londynie

11 osób zabitych, 25 rannych

LONDYN. W niedzielę w południe wydarzyła się na północnym przedmieściu Londynu Edmonton katastrofa samolotowa, w której znalazły śmierć 4 osoby a 25 odniosło rany, z czego 13 ciężkie. Samolot, w którym znajdował się jedynie pilot, runął z niezbadanych dotychczas przyczyn na gęsto zamieszkaną część przedmieścia i roztrzaskał się na dachu jednego z domów, przy czym eksplozja zbiornika z benzyną spowodowała pożar, który momentalnie przeniósł się na trzy sąsiednie budynki. W chwili upadku samolotu ponieśli śmierć na miejscu pilot, jedna kobieta oraz dwoje bawiących się na ulicy dzieci, pozostałe osoby odniosły obrażenia podczas pożaru domów.

LONDYN. Bilans ofiar katastrofy samolotowej w Londynie powiększa się. Łącznie ze zmarłymi w szpitalu, zginęło w katastrofie 11 osób, w tej liczbie 1 kobieta i 5 dzieci. Stan niektórych spośród 25 rannych jest bardzo ciężki.

Sprzedała cyganom 25 dzieci

CZERNIOWCE. Z Jass donoszą, że władze rumuńskie aresztowały kobietę nazwiskiem Katia Barbalacha, która w ciągu ostatniego roku ukradła 25 dzieci w wieku 7 do 9 lat i sprzedała je cyganom.

O czym się mówi:

Zdawałoby się, że na wybrzeżu nie może być miejsca dla biurokratyzmu, że tutaj właśnie, gdzie człowiek oddycha pełniejszą piersią, gdzie jest świadkiem na szeroką skalę zakrojonych, z rozmachem realizowanych poczynań gospodarczych, — że tutaj najmniej oczekiwałoby się spotkania z biurokratyzmem. Niestety tak nie jest, jak dowodzi poniższy wypadek, o którym nam donosi jeden z czytelników:

W niedzielę, dnia 28-go sierpnia urządziło Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej z Pucka wycieczkę do Orłowa kutrem p. Szmytke'go. Stanąwszy w Orłowie około 1-ej w południe i zbliżywszy się do pomostu, dowiedział się kierownik kutra od urzędnika Żeglugi Polskiej, że tu nie można dobijać. Na zapytanie, na którym miejscu pomostu możnaby przycumować, odpowiedział urzędnik, że przy pomoście wogóle to nie jest możliwe. Wobec niemożliwości innego lądowania, musiał kuter nawrócić i odjechać. I tak na pomoście Żeglugi Polskiej pełnym pękatych Żydów wylegujących się na leżakach, kaszubska młodzież przybywająca z wycieczką nie znalazła kawałka miejsca, żeby wysiąść na polski brzeg. Wrażenie było fatalne, i nie można powiedzieć, żeby wywołało entuzjazm wśród uczestników wycieczki.

*Tyle nasz informator. Przyzna każdy, że jest tu coś nie w porządku. Wprost trudno uwierzyć, żeby „Żegluga Polska“ miała monopol na pomost w Orłowie, a jeśli go ma, żeby **w ten** sposób traktowała gości, przybywających do Orłowa od strony **morza. Sprawa ta wymaga wyjaśnienia.***

Samorząd „odpolityczniony“

Wraz z ogłoszeniem ustaw, dotyczących samorządu i sposobu wybierania radnych gromadzkich, gminnych, powiatowych i miejskich, i w przededniu ogłoszenia terminów wyborczych — rozwinęła się w prasie partyjnej obszerna dyskusja. Dotyczy ta dyskusja przeważnie zagadnień politycznych. A więc: kwestii uczestnictwa poszczególnych partii w wyborach; a więc: takich czy innych możliwości kompromisów międzypartyjnych; a więc: wyzyskanie zbliżających się wyborów samorządowych do „policzenia sił“ partyjnych.

W dyskusji tej na najdalszym planie stoi najważniejsze, zdaniem naszym, zagadnienie: jakiemu celowi właściwie mają służyć te wybory, jaka korzyść ma z tych wyborów wyniknąć dla państwa i społeczeństwa?

Bo czy naprawdę celem wybrania w gromadzie czy gminie, w mieście czy powiecie, zarządu jest, by ten wybór przyniósł korzyść partii takiej czy innej? Czy wyjdzie to na dobro danej wsi lub miastu, jeżeli przy wyborze radnych gminnych lub miejskich leader partii X „zwycięży“ leadera partii Y?

Słowem: czy przynależność partyjna jest kwalifikacją na radnego? Czy samorząd jest właściwym terenem do międzypartyjnych rozgrywek politycznych?

Stoimy wytrwale na stanowisku, że tak nie jest. Że kwalifikacje na radnego gminnego czy miejskiego są zupełnie uniezależnione od „zabarwienia“ partyjnego. Można być ideowo sprzężonym — i to bardzo szczerze — z jakąś doktryną polityczną i — nie mieć wcale kwalifikacji na dobrego radnego gminnego i miejskiego. I na odwrót: można być zupełnie niezależnym od „ducha partyjnego“ i znakomicie nadawać się na sołtysa czy wójta, burmistrza czy prezesa rady powiatowej, na radnego gminnego lub miejskiego.

To samo dotyczy kwestii samorządu jako terenu rozgrywek politycznych. Samorząd nie jest właściwym terenem dla takich walk. Są zgoła inne tereny dla nich sposobniejsze, tam, gdzie swobodnie ścierać się mogą antagonizmy partyjno - polityczne.

Jeden z publicystów prasy partyjnej określił kolejność wymogów dla kandydatów do samorządu. Na pierwszym miejscu postawił — idee polityczne. Na drugim — rzeczowy stosunek do zagadnień komunalnych. Na trzecim — dobór ludzi.

Sądzimy, że ta kolejność jest w danym wypadku (t. j. jeśli chodzi o skład władz samorządowych) niewłaściwa. Na pierwszym bowiem miejscu trzeba postawić — rzeczowość, na drugim — ludzi, a na trzecim dopiero — doktrynarstwo polityczne.

O cóż bowiem chodzi w samorządzie? O rzeczy. O rzeczy takie, jak droga publiczna, jak most na rzecze, jak budowa szkół, jak kanalizacja i wodociągi, jak oświetlenie, jak straż pożarna, jak targowiska i rzeźnie, jak opieka społeczna i t. d.

I kto te rzeczy ma realizować? Właściwi, odpowiedni, rzetelni i wykwalifikowani ludzie. Czyż z tego, że ktoś jest cięty w słowie, pięknie na wiecach umie przemawiać, dobrze zasługuje się swej partii — wynika również, że nadaje się do sumiennego i obiektywnego załatwiania wszystkich tych ściśle rzeczowych zagadnień, które ma samorząd do spełnienia? Tego przecież najzawziętszy zwolennik partyjnictwa utrzymywać nie będzie...

Oczywiście: „zabarwienie“ polityczne nie może być przeszkodą w czynnym udziale w życiu samorządowym. Ale też nie może stanowić wyłącznej i głównej kwalifikacji do tego udziału.

Ideowość musi być tu pojęta zgoła inaczej. Nie w sensie politycznych ideologii, nie w rozumieniu jako doktrynerstwo partyjne — ale jako zdolność traktowania spraw publicznych ze stanowiska ogólno - ideowego, jako chęć służenia dobru powszechnemu, jako oddanie rzetelne i obiektywne sprawie „Obrony państwa“ i „podciągnięcia Polski wzwyż“ — słowem jako zdolność wyjścia właśnie z opłotków partyjnych, z zależności politycznych.

Takich właśnie ideowców będziemy szukali w Polsce, by nimi obsadzić stanowiska w samorządzie terytorialnym. Nie w listach partyjnych. Ale w wielkim rezerwoarze sił społecznych — niezależnie od „zabarwienia“ politycznego.

Właściwy człowiek, podchodzący rzeczowo do zagadnień samorządu — wyszukanie go i obdarzenie stanowiskiem w izbie radnej — to będzie zadaniem najbliższych wyborów, gdziekolwiek się odbędą: w stolicy, w wielkich miastach i małych miasteczkach, w gminach i gromadach wiejskich.

Piękny hołd pamięci gen. Orlicz-Dreszera

Poświęcenie „Domu Rybaka“ we Władysławowie

P. Wojewoda Pomorski dokonał otwarcia „Domu Rybaka“

W niedzielę odbyło się poświęcenie wspaniałego gmachu „Domu Rybaka“ im. gen. Orlicz-Dreszera we Władysławowie.

Piękny, słoneczny dzień sprzyjał uroczystości. Nad brzegami lazurowego morza załopotały biało-czerwone sztandary na masztach, zjechały z różnych stron samochody, pociągi wyrzuciły zastępy gości z dalszych stron. Tłumy Kaszubów i rybaków w barwnych strojach zaległy plac obok białych murów dwupiętrowego „Domu Rybaka“, przykuwającego uwagę swymi pięknymi liniami nowoczesnej architektury. Wszystkie drogi, do Władysławowa wiodące, witały przybywających gości pięknymi bramami triumfalnymi z zieleni i sieci rybackich. Olbrzymie transparenty z napisami „Kaszubi witają“ świadczyły wymownie, ile wdzięczności żywi lud rybacki za opiekę i pamięć o nim.

Bo też poświęcenie „Domu Rybaka“ stało się wielkim świętem ludności nadmorskiej dzięki obecności najwyższych dostojników państwa i kościoła oraz organizacyj społecznych. Uświetnił je przede wszystkim p. Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz, ks. biskup morski dr. Okoniewski, który odprawił mszę św. na najwyższym tarasie gmachu w asystencji licznego duchowieństwa, dalej przybyli: prezes L. M. i K. generał Kwaśniewski, dowódca obrony wybrzeża kmdr. Frankowski i d-ca Morskiej Brygady Obrony Narodowej płk. Sas-Hoszowski z całą brygadą. Widzieliśmy poza tym wiele wybitnych osobistości urzędowych, wojskowych i cywilnych.

O godz. 10 ks. biskup rozpoczął nabożeństwo. Na dole, półkolem otoczyły gmach oddziały Obrony Narodowej, organizacyj ze sztandarami, publiczność oraz reprezentanci sfer oficjalnych.

Po mszy przemówił do zebranych generał Kwaśniewski, motywując cele, jakie przyświecały Lidze Morskiej i Kolonialnej w wysiłku, zmierzającym do wybudowania tak imponującego gmachu. Drugim mówcą był przedstawiciel ludności kaszubskiej Ignacy Szukalski, który w imieniu mieszkańców okolicznych dziękował za tak wspaniały dar i tyle radości, jaką on sprawił wszystkim Kaszubom. Rybak, Dawid Pipper w imieniu rybaków nadmorskich zapewnił przedstawicieli władz, że rybacy kaszubscy zawsze byli i będą wiernymi synami Rzeczypospolitej i każdej chwili, gdy tylko zajdzie potrzeba, bronić będą jej niepodległości do ostatniej kropli krwi. Mówca na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza i wreszcie marynarki wojennej, gwarantki niepodległości naszych granic morskich. Mowę Pippera nagrodzono rzęsistymi oklaskami, a generał Kwaśniewski ucałował go serdecznie w oba policzki.

Z kolei, przed głównym wejściem, gdzie zebrały się w barwnych strojach narodowych rybaczki kaszubskie, rekrutujące się z najmłodszych dziewcząt, oraz rybacy w swych morskich ubiorach, przemówił Wojewoda Pomorski min. p. Raczkiewicz, podkreślając znaczenie, jakie ma „Dom Rybaka“ i co jest jego zadaniem. Po przemówieniu p. Wojewoda Raczkiewicz przeciął różową wstęgę, a generał Kwaśniewski zarządził podniesienie bandery na maszcie gmachu.

Po tej uroczystości nastąpiło zwiedzenie gmachu. Istotnie, „Dom Rybaka“ robi wrażenie imponujące nie tylko z zewnątrz, lecz i od wewnątrz. Posiada on piękny i obszerny hol z szatniami, wspaniałą salę teatralną ze sceną i chórem, pokoje gościnne, bibliotekę, umywalnie i łazienki, sale do zabaw i rozrywek, piękny bufet, świetlicę i wiele najróżnorodniejszych ubikacyj.

Zaproszeni goście podziwiali pomysłowość wykonawców i solidność budowli i jej wykończenia. Jest to gmach, który pod każdym względem odpowiada swym zadaniom i budzi zaufanie do poczynań Ligi.

Uroczystość zakończyła defilada, którą przyjął generał Kwaśniewski w obecności Wojewody Raczkiewicza, biskupa morskiego dr. Okoniewskiego, kmdr. Frankowskiego oraz płk. Sas-Hoszowskiego.

Gromko oklaskiwane przemaszerowały oddziały Obrony Narodowej, wreszcie straży pożarnej ze Strzelna, Tupadeł i Swarzewa, piękne rybaczki i rybacy, oddziały L. M. i K. oraz kolejarzy z W. M. Gdańska.

Po obiedzie do późnych godzin wieczornych odbywały się zabawy oraz imprezy, zorganizowane przez rybaków.

Polak burmistrzem we Frysztacie

MOR. OSTRAWA. We Frysztacie odbyły się wybory nowego burmistrza. Burmistrzem wybrany został sekretarz Związku Polaków, Gabriel Ogrocki, który otrzymał 21 głosów. Przeciw kandydatowi polskiemu głosował wspólny blok partyj czeskich komunistów i Żydów.

Japończycy ostrzeliwują samoloty pasażerskie

LONDYN. Reuter donosi z Hongkongu, że japońskie samoloty wojskowe ostrzelały i zmusiły do lądowania pod Liuczou trzymotorowy samolot pasażerski typu „Junkersa“, należący do T-wa „Eurasiaco“. Wśród pasażerów znajdowało się kilku Niemców, a m. in. dyrektor T-wa „Eurasiaco“ — Niemiec. Nikt z pasażerów nie odniósł szkody.

Krwawe starcia w Indiach

LONDYN. Podczas niedzielnych rozruchów w Rangoon (stolicy Birmy) 12 ludzi zostało zabitych, 56 rannych.

W m. Kottajam (księstwo Travancore, południowe Indie brytyjskie) doszło do starcia wojska z tłumem ludności. Tłum zaatakował żołnierzy kamieniami, raniąc siedmiu. Wojsko dało salwę, zabijając jedną i raniąc dwie osoby. Zajście wydarzyło się na tle rozporządzenia maharadży, który nakazał administracji zwalczać energicznie akcję cywilnego niebezpieczeństwa.

Belgia wierzy w zwycięstwo Demuytera

w tegorocznym Gordon-Bennecie

BRUKSELA. W miarę zbliżania się daty zawodów o puchar Gordon-Bennetta, zainteresowanie nimi jest coraz większe, zwłaszcza, iż w Liège, skąd nastąpi start, odbywają się one po raz pierwszy. Prasa zamieszcza liczne wywiady z aeronautami belgijskimi, którzy wierzą w zwycięstwo Ernesta Demuytera.

Na zeszłorocznym balonie Demuytera poleci Quersin i van Schelle. Demuyter otrzymał balon nowy, ważący zaledwie 350 kg, którego powłoka zrobiona jest z trzech odmiennych tkanin. Balon ten, według zdania Demuytera, nie będzie gorszy od balonów polskich.

Japonia pod smaganiem tajfunu

TOKIO. W poniedziałek w godzinach popołudniowych (wg. czasu miejscowego) gwałtowny tajfun nawiedził środkową Japonię. Huragan przeszedł nad miastami Osaka i Kobe. W miastach tych zamknięto szkołę oraz wstrzymano ruch okrętowy. Statek „Goyomaru“ (9000 ton) został uszkodzony. Szybkość wiatru, zanotowana w Osaka i Kobe, wynosi 13 mtr. na sekundę.

Minister włoski zwycięzcą w zawodach hippicznych

RZYM. Na maneżu rzymskim, w parku Villa Borghese, odbyły się zawody hippiczne starszyzny faszystowskiej, w których pierwszą nagrodę zdobył minister sekretarz partii Achilles Starace.

Pięcioraczki kanadyjskie pozbędą się migdałów

NOWY JORK. Donoszą tu z Callander (Kanada), że słynne pięcioraczki siostry Dionne poddane zostaną operacji wycięcia migdałów.

Na bieżni, boisku i ringu

Verey wicemistrzem Europy

MEDIOLAN. W niedzielę rozegrane zostały finały regat wioślarskich o mistrzostwa Europy.

W biegu jedynek wioślarz polski **Verey zajął drugie miejsce, zdobywając tytuł wicemistrza Europy.**

Wydaje się dziś niewątpliwe, że gdyby nie zbyt krótki trening Verey'a który wiele czasu poświęcił ostatnio na studia, wywalczenie zwycięstwa przez Polaka byłoby całkowicie możliwe. W biegu finałowym Verey pojechał znacznie lepiej, niż w oba poprzednie dni.

Wyniki innych biegów:

Czwórki ze sternikiem — 1) Niemcy 7:01:21 m., 2) Włochy 7:01:22 m., 3) Węgry 7:07:73;

Dwójki bez sternika — 1) Niemcy 7:23:22 min., 2) Włochy 7:32:56, 3) Dania 7:34:65.

Dwójki ze sternikiem — 1) Włochy 8:14:57 min., 2) Niemcy 8:14:58, 3) Dania 8:16:50;

Czwórki bez sternika — 1) Szwajcaria 6:57:16 min., 2) Włochy 6:59:17, 3) Dania 7:00:05;

Dwójki podwójne — 1) Włochy 7:07:50 min., 2) Niemcy 7:14:95, 3) Belgia 7:23:03;

Ósemki — 1) Niemcy 6:19:93 min., 2) Węgry 6:20:58, 3) Włochy 6:23:70.

Olimpiada zimowa w St. Moritz

BRUKSELA. Międzynarodowy komitet olimpijski zatwierdził w sobotę Helsinki jako miejsce przeprowadzenia następnych igrzysk olimpijskich w roku 1940. Olimpiadę zimową postanowiono urządzić w St. Moritz.

Rozgrywki o mistrzostwo ligi. Polonia pokonała łódzki K. S. 2:1.

W meczu o mistrzostwo ligi, rozegranym w Warszawie Polonia pokonała ŁKS w stosunku 2:1 (2:1). Gra była dosyć ciekawa, przyczym lekką przewagę miał ŁKS. Atak łodzian zawodził jednak pod bramką. To samo zresztą da się powiedzieć i o ataku Polonii.

Wisła przegrywa z Ruchem 4:2.

W Wielkich Hajdukach wobec 15 tys. widzów rozegrany został mecz Ruch—Wisła, zakończony zwycięstwem Ruchu w stosunku 4:2 (3:2).

Spotkanie 2-ch czołowych drużyn ligowych, prowadzących w tabeli, wywołało szalone zainteresowanie. Publiczność była jednak rozczarowana zarówno niskim poziomem meczu, jak i ostrą, a okresami brutalną grą. Odnosi się to szczególnie do graczy Wisły, którzy zachowywali się, zwłaszcza w drugiej połowie, niesportowo, demonstrując ustawicznie przeciwko orzeczeniom sędziego.

Do przerwy lepszą drużyną była Wisła, natomiast w drugiej połowie Ruch opanowuje sytuację, ale nie umie swej przewagi uwidocznić cyfrowo.

Klęska Warszawianki w Wilnie.

W Wilnie, odbył się mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Śmigłym i Warszawianką. Zwyciężył zdecydowanie Śmigły [illegible]

Cracovia odniosła zwycięstwo nad AKS 4:2.

W Krakowie Cracovia po niezwykle emocjonującej grze pokonała AKS z Chorzowa 4:2 (2:1). W pierwszej połowie Ślązacy byli nieco lepsi, a ich ataki bardziej precyzyjne i groźniejsze. Po przerwie lepszą w sumie była drużyna Cracovii.

Porażka lwowskiej Pogoni w Poznaniu

W Poznaniu Warta odniosła zwycięstwo nad lwowską Pogonią w stosunku 2:0 (0:0). Pierwsza połowa minęła pod znakiem przewagi Warty, której atak był jednak strzałowo niedysponowany. W drugiej połowie Sznajder po minięciu obrony zdobywa pierwszą bramkę. Drugi punkt uzyskał Gendera od tej chwili Warta ma znaczna przewagę.

Tabela zawodów o mistrzostwo ligi

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo ligi tabela przybrała następujący wygląd:

		gier	pkt.	st. br.
1.	Ruch	13	19:7	41:24
2.	Wisła	13	15:11	24:22
3.	Cracovia	12	14:10	29:26
4.	Warta	13	13:13	36:29
5.	Warszawianka	13	13:13	29:31
6.	Pogoń	13	13:13	15:16
7.	A. K. S.	13	11:15	29:26
8.	Polonia	12	11:13	23:32
9.	Śmigły	13	11:15	23:32
10.	Ł. K. S.	13	8:18	14:30

O WEJŚCIE DO LIGI.

ŁÓDŹ. Union Touring — Śląsk 4:1 (2:0).
KRAKÓW. Garbarnia — PKS (Łuck) 5:1 (3:0).

Polscy jeźdźcy zdobyli puchar Hitlera w Insterburgu

Ekipa polska pokonała ekipę niemiecką i włoską

INSTERBURG. W niedzielę w ostatnim dniu zawodów konnych w Insterburgu, polscy jeźdźcy odnieśli ogromny sukces, zajmując pierwsze miejsce w najważniejszym konkursie zespołowym o t. zw. Puchar Narodów i zdobywając nagrodę kanclerza Rzeszy Hitlera. Do walki o puchar stanęły ekipy: polska, niemiecka i włoska.

W ogólnej klasyfikacja Polska zajęła 1-sze miejsce, mając 4 pkt karne, Niemcy sklasyfikowali się na 2-im miejscu, mając 5¼ p. karnych, a Włochy na 3-im miejscu — 11 punktów karnych.

Zwycięstwo polskiej ekipy licznie zgromadzona publiczność powitała oklaskami.

Drugi dzień lekkoatletycznych mistrzostw Europy

Gierutto prowadzi w klasyfikacji dziesięcioboju

PARYŻ. W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Europy duży sukces odniósł Gierutto, który w ogólnej klasyfikacji 10-boju wysunął się na pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej (po 5 konkurencjach). Zasłona startował na 200 mtr, dochodząc do półfinału. Noji na 5.000 mtr. zajął 5-te miejsce w czasie 14:47,8.

Na 200 mtr. Zasłona startował w 4-ej serii, zajmując w przedbiegach trzecie miejsce w czasie 22,6.

W finale na 200 mtr. mistrzostwo Europy zdobył Holender Osendarp w czasie 21,2.

Na 5.000 mtr. tytuł mistrza Europy zdobył Finn Macki 14:26,8, 2) Jonsson (Szwecja) 14:27,4, 3) Pekuri (Finlandia), 4) Emery Gorr (Anglia) 14,46,2, 5) Noji (Polska) 14,47,8.

W dziesięcioboju rozegrano w niedzielę 5 konkurencyj. W ogólnej klasyfikacji prowadzi Gierutto, który uzyskał 3,752 pkt., 2) Bexell (Szwecja) 3,638 p., 3) Neumann (Szwajcaria) 3,477 p., 6) Pławczyk (Polska).

Gierutto uzyskał na 100 m. czas 11,5, w skoku w dal — 6,18, w rzucie kulą — 14,76, w skoku w zwyż — 1,85, na 400 m. — 55,5.

Wyniki finałowe w innych konkurencjach:

400 m. przez płotki: 1) Joye (Francja) 53,1.

Bieg maratoński: 1) Myonen (Finlandia) 2:37:28,8.

400 m. — 1) Brown (Anglia) 47,6.

Rzut kulą: 1) Kreek (Estonia) 15,83.

Rzut młotem: 1) Hein (Niemcy) 58,77.

800 m.: 1) Harbig (Niemcy) 1:50,6 (nowy rekord Niemiec).

Trójskok: 1) Rajasaari (Finl.) 15,32.

110 m. przez płotki: 1) Finlay (Anglia) 14,3.

Jak Eyston osiągnął 555 km na godzinę?

Słynny angielski automobilista, G. E. T. Eyston, który na swym wozie „Thunderbolt“ osiągnął szybkość 555,893 km na godzinę, jadąc po dnie osuszonego jeziora w stanie Utah (Ameryka Półn) opowiadał dziennikarzom, jak z trudem uszedł śmierci podczas decydującej jazdy. W pewnym momencie, podczas przejazdu powrotnego, przy szybkości ok. 560 km na godzinę, Eyston spostrzegł przed sobą niespodziewanie jakiś samochód, który niewiadomo w jaki sposób dostał się na zupełnie zamkniętą trasę. Kierowca, wpatrzony w czarny pas, po którym starał się jechać, przeżył straszne chwile, gdyż, jak oświadczył, był w „nieco“ trudniejszej sytuacji, niż kiedy trzeba ominąć autobus na ulicy w Londynie. Skończyło się szczęśliwie, choć przez chwilę 8-tonowy wóz pędził jak pocisk, zupełnie bez kontroli zdezorientowanego kierowcy.

Piękna inicjatywa Nieszawy

Kujawy w walce o polski handel

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Nieszawie uroczystość poświęcenia lokalu koedukacyjnej Szkoły Przysposobienia Kupieckiego.

Nieszawa malowniczo położona nad Wisłą, była ongiś wielkim centrum życia Kujaw i promieniowała daleko na ziemie Rzeczypospolitej. Zmiana jednakże warunków, przez nowe drogi komunikacyjne, osłabienie roli Wisły jako wielkiej arterii komunikacyjnej wpłynęło na to, że piękny gród jagielloński znalazł się na uboczu, że tętniące ongiś tutaj życie kulturalne i gospodarcze ścichło i zamarło. Ale hasło podniesienie Polski wzwyż wtargnęło również między mury starej stolicy Kujaw, wzbudziło inicjatywę, zapaliło nowe nadzieje, rozległo się mocnym echem w sercach nieszawian. Jak to zwykle u nas bywa — już taką widocznie mamy cechę charakteru narodowego — musiała się znaleźć ofiarna jednostka, pełna energii i inicjatywy, która potrafiła nie tylko rzucić myśl, ale oprzeć ją również na głębokim fundamencie realnego dokonania.

Proboszcz nieszawski ks. Kneblewski, znany naszym czytelnikom autor-podróżnik, mimo rozlicznych swoich obowiązków duszpasterskich i społecznych, przed kilku tygodniami podjął myśl powołania do życia szkoły kupieckiej w Nieszawie, jako pierwszego kroku do walki na terenie nieszawskim o przejęcie handlu w polskie ręce. Inicjatywa ks. proboszcza Kneblewskiego trafiła na opory już nie dziesiątek, ale setek lat. Zamierające miasto, nasycone pesymizmem i rezygnacją, ustosunkowało się negatywnie do myśli ks. prob. Kneblewskiego.

Ale zacny proboszcz nieszawski nie uląkł się tej walki: jeden przeciw wszystkim. Nawoływał, dowodził, przekonywał, aż wreszcie udało mu się nakłonić gromadkę obywateli przy wydatnej pomocy p. rejenta płk. E. Kaczkowskiego. Trzeba również podkreślić ładne stanowisko miejscowego ziemiaństwa, które przez zakup udziałów towarzystwa, organizującego szkołę, przyczyniło się również nie mało do zrealizowania projektu ks. Kneblewskiego.

I właśnie w ubiegłą niedzielę po solennej mszy św., ksiądz kanonik Nikodem Ast z Ciechocinka dokonał poświęcenia Szkoły Przysposobienia Kupieckiego w Nieszawie.

Na uroczystość tę przybyli: p. naczelnik Seweryn Cichalewski, który reprezentował pana Wojewodę Pomorskiego m. Władysława Raczkiewicza, wizytator Kuratorium Pomorskiego p. Zygmunt Kozłowski, radca starostwa nieszawskiego p. Władysław Stasiak, miejscowy burmistrz, okoliczni ziemianie oraz mieszkańcy Nieszawy i młodzież szkolna.

Na rynku nieszawskim, który zdawał się budzić z wiekowej drzemki, rozległy się słowa mocne, zdecydowane, brzmiące jak rozkaz wojskowy. Pierwszy przemówił z trybuny, ustawionej przed gmachem szkolnym p. naczelnik Seweryn Cichalewski, który podkreślił, że pan minister Raczkiewicz zdrową inicjatywę na polu oświatowym i kulturalnym wita i popiera całym sercem, że w tych zastępach młodzieży szkolnej, który w dniu 5 września rozpoczęli swą pracę, widzi młodych, ale już świadomych swych obowiązków względem ojczyzny obywateli, że widzi w nich żołnierzy, którzy z zaprawą do przyszłych obowiązków walczą o chwałę i potęgę polskiego narodu. P. naczelnik Cichalewski z polecenia p. Wojewody Raczkiewicza podziękował ks. prob. Kneblewskiemu i jego współpracownikom za stworzenie nowej placówki oświatowej i złożył życzenia dalszego pomyślnego rozwoju. P. nacz. Cichalewski swoje przemówienie rozpoczął wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza, który zebrana ludność gremialnie podchwyciła.

Skolei płomienne przemówienie wygłosił ks. proboszcz Kneblewski, apelując dalej do Nieszawian, dla których szkoła nieszawska przysposobienia kupieckiego winna się stać przedmiotem dumy, przedmiotem wielkiej ufności na przyszłość, że to, co się stało, winni najbardziej gorąco poprzeć, że stanie się ono pierwszym zwiastunem zasadniczego zwrotu w dziejach Nieszawy. Ponadto zabrali głos jeszcze p. rejent płk. E. Kaczkowski, p. wizytator Zygmunt Kozłowski przemawiając imieniem Kuratora okręgu szkolnego pomorskiego, dyrektor Liceum Handlowego w Bydgoszczy i na zakończenie, przed samym aktem poświęcenia, ks. kanonik Ast.

Szkoła Przysposobienia Kupieckiego mieści się przy rynku, w murowanym domu. Jej wnętrza i pomoce szkolne wykluczają przypuszczenie, iż szkoła ta jest dziełem zaledwie kilku tygodni. Jasne, widne pomieszczenie, czyściutkie nieskalane ławki, wszelkie urządzenia i pomoce są najlepszym dowodem z jak gorącym sercem, z jaką wielką starannością szkoła ta została zorganizowana.

Podkreślając ten piękny czyn kapłana patrioty jako godny do naśladowania składamy na tym miejscu Szkole Przysposobienia Kupieckiego w Nieszawie najlepsze życzenia dalszego rozwoju, aby jak najmocniejszą kadrę gospodarczą na Kujawach wychowała, aby abiturienci tej szkoły przejęli w swoje ręce handel polski na Kujawach opanowany niestety przez żydostwo.

Nie było rozgoryczenia wśród kupiectwa pomorskiego

z powodu podziału kontyngentów do Gdańska

Przed kilku dniami w różnych pismach ukazała się notatka o „rzekomym rozgoryczeniu sfer kupieckich" na tle podziału kontyngentów do W. M. Gdańska.

Jak nas informuje Komisja Rozdzielcza do obrotu produktami z W. M. Gdańskiem, notatka rozesłana do prasy przez Związek Eksporterów Ziemniaków, którego prezesem był p. Głębowicz — urzędnik Pomorskiej Izby Rolniczej — nie była uzgodniona ani ze Związkiem Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, ani ze Stowarzyszeniem Kupców Zbożowych i Nasiennych, jak również podana została do prasy bez wiedzy i zgody prezesów — posła Marchlewskiego i radcy Melerskiego.

Partnerzy branżowi również nie wyrazili niezadowolenia z powodu przeprowadzonego przydziału kontyngentów, gdyż nagół kontyngenty pozostały w tej samej wysokości co w poprzednich okresach.

O ile chodzi o przydziały ziemniaków, to Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i R. R. dokonało w ten sposób, że spółdzielczości podwyższyło dotychczasowy przydział procentowy, zatem wzmianka „o uszczupleniu polskiego stanu posiadania" nie polega na prawdzie i o tyle jest nieścisła, że nie miejscowe czynniki przeprowadziły podział.

Zakłady „Ardal-Pepege" w Grudziądzu zatrudniają 1300 ludzi

Dnia 30 ub. mies. odbyła się w zakładach „Ardal-Pepege" konferencja między przedstwicielami załogi robotniczej z jednej strony, a Dyrekcją z drugiej strony. — Załogę robotniczą reprezentowali przedstawiciele robotników poszczególnych oddziałów, Wydział Robotniczy, przedstawiciele związków miejscowych oraz delegat Związku Zawodowego Polskiego Przemysłu Chem. i pokrewnych Rzeczypospolitej Polskiej z Poznania.

W toku konferencji, na której zabierali głos poszczególni delegaci zostało stwierdzone, że faktycznie zarobki robotników są znacznie wyższe niż stawki zagwarantowane umową zarobkową, następnie, że Dyrekcja fabryki „Ardal-Pepege" w całej rozciągłości dotrzymuje przyjęte na siebie zobowiązania wynikające z zawartej umowy zbiorowej.

Obecnie zakłady „Ardal-Pepege" zatrudniają około 1300 ludzi, z których przeważna część pracowała przez cały rok bez przerwy.

Z zadowoleniem należy przyznać, że robotnicy potrafią ocenić wysiłek Dyrekcji w kierunku zatrudnienia jak największej załogi przez cały rok, czemu wyraz dali w swoich przemówieniach na omawianej konferencji.

Pokrzywdzenie eksporterów pomorskich przy wywozie gęsi

W handlu eksportowym drobiem — Pomorze zajmuje bodaj najpoważniejszy teren wywozu i to tym cenniejszy, że gęsi pomorskie są produktem najbardziej pożądanym przez importerów zagranicznych, który słusznie kwalifikują drób z Pomorza jako najwyższy gatunkowo.

W tych warunkach eksporterzy pomorscy zabiegają co roku o wyłączny przydział kontyngentów wywozowych, przytaczając między innymi ważki argument zespolenia interesów eksportera z producentem na własnym terenie.

Tymczasem, w bieżącym roku, na skutek nieznanych nam bliżej posunięć, kontyngenty na wywóz gęsi pomorskich zostały przydzielone w dużej części eksporterom z innych województw.

Taki stan rzeczy nie tylko krzywdzi interesy eksporterów pomorskich ale i interes rolnictwa, gdyż znana jest „polityka" eksportowych firm żydowskich, zainteresowanych w tym, aby w pierwszym rzędzie wywozić tani drób kresowy, a dopiero w końcowym etapie droższe gęsi pomorskie. Uprawianie takiej spekulacji wpływa rzecz prosta na kształtowanie się cen na gęsi pomorskie, czego mieliśmy już dowody w latach ubiegłych.

W związku z tym nasuwa się pytanie — kto zawinił przy podziale tych kontyngentów? A dalej — dlaczego Pomorska Izba Rolnicza nie złożyła dotąd protestu, mimo, że eksporterzy pomorscy złożyli odpowiedni memoriał w tej sprawie? Przy tak jaskrawym pokrzywdzeniu powinna przede wszystkim wystąpić Pomorska Izba Rolnicza. Inaczej — interesy rolnictwa na tym odcinku są wystawione na poważne straty.

Targi meblowe w 300-letnim Swarzędzu

W niedzielę otwarte zostały w Swarzędzu doroczne targi meblowe, które jednak w związku z niedawnym strajkiem stolarskim posiadają w tym roku skromniejsze rozmiary.

Na okres targów przypada również 3-chsetlecie istnienia Swarzędza. Miasto to leżące w odległości zaledwie 10 km od Poznania założone zostało w XIV wieku jako osada i dopiero w r. 1638 otrzymało od króla Zygmunta III przywileje i prawo magdeburskie. W ciągu stuleci przechodziło miasto kolejno z rąk do rąk, aż w r. 1830 objęte zostało przez rząd pruski. Mnieiwiecej w tym okresie począł się rozwijać w Swarzędzu przemysł stolarski, a cech stolarzy, który tam powstał, począł odgrywać coraz ważniejszą rolę i przyczynił się w znacznej mierze do utrzymania polskości miasta.

Dziś Swarzędz jest miasteczkiem na wskroś polskim, liczy przeszło 6.000 mieszkańców, z czego 70 procent trudni się stolarstwem, w 170 warsztatach i 12 fabrykach mebli. Głównym odbiorcą wyrobów swarzędzkich jest Poznań i okolica, lecz znane są one również w innych miastach polskich, a także i zagranicą, gdyż eksportowane są do Gdańska, Niemiec, Holandii, a nawet Turcji.

Wzrost wkładów w P. K. O. w sierpniu r. b.

W sierpniu r. b. wkłady, jak również liczba oszczędzających w P. K. O. wykazują dalszy wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych w okresie sprawozdawczym zwiększył się o 8 milionów złotych i wynosił na koniec sierpnia r. b. — 811 miln. złotych.

W tym samym czasie P. K. O. wydała 52.561 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych w P. K. O. wynosiła na dzień 31. 8. r. b. ogółem — 3.298.512.

Niemcy robią miliony na podatku emigracyjnym

Wprowadzony w Niemczech t. zw. podatek emigracyjny, ściągany jest od wszystkich emigrantów, zwłaszcza Żydów, opuszczających Niemcy. Podatek ten wynosi zasadniczo 25 proc. majątku emigranta. Według danych angielskiego dziennika „Daily Telegraph", miesięczne wpływy skarbu Rzeszy z tego źródła przekraczają 2.000.000 funtów (52 miln. złotych). Od czasu wprowadzenia tego podatku, wpływy sięgają już 150.000.000 funtów.

Betonowa szosa z Wilna do Litwy

WILNO. Przy budowie nowoczesnej arterii komunikacyjnej, która po przez Ponary — Rykonty — Zawiasy połączy Wilno z Kownem, pracuje w chwili obecnej 800 robotników i 200 woźników. Budująca się droga do Litwy zostanie zbudowana z bloków betonowych, których na przestrzeni 23 kilometrów trzeba będzie ułożyć ponad milion sztuk. Dla fabrykacji tych bloków założono 4 betoniarnie. Dotychczas wykonano już 120 tysięcy takich bloków, przeprowadzono 180 tysięcy m^3 robót ziemnych i wydarniowano 12 tysięcy m^2 nowych skarp. Nowa szosa betonowa będzie miała 5 m szerokości i do jej budowy zostanie użytych 220 15-tonowych wagonów cementu. Droga łącząca Polskę z Litwą ma być gotowa już w listopadzie b. r.

100 milionów franków pobiera rocznie skarb francuski od rowerzystów

Na rzecz skarbu państwa pobierana jest we Francji opłata rejestracyjna od rowerzystów w wysokości 12 franków rocznie. Według danych z końca ubiegłego roku, ilość rowerów, kursujących po Francji — przekraczała 8 milionów, a więc była o ½ miliona większa niż przed rokiem. Z danych tych wynika, że skarb francuski uzyskuje z opłat, ściąganych od rowerzystów około 100 milionów franków rocznie.

Unikaty filatelistyczne w Kopenhadze

KOPENHAGA. W Kopenhadze otwarto niezwykle bogatą i ciekawą wystawę filatelistyczną. Eksponaty, których wartość wynosi 20 milionów koron duńskich, są przeważnie niesłychanie cenne, a wśród nich znajduje się kilka egzemplarzy jedynych na świecie.

Katastrofa powodzi w Norwegii

HELSINKI. Ostatnio nad Norwegią przeszły wielkie deszcze, które w prowincji Oplańskiej spowodowały olbrzymią powódź. Większa część tej prowincji znajduje się pod wodą, która zniszczyła wszystkie zabudowania, powodując wielkie straty. Na odcinku kolejowym Oslo—Trontjem powódź zniszczyła tor kolejowy, uniemożliwiając komunikację kolejową. Według pobieżnych obliczeń, straty wynoszą kilka milionów koron.

Na Pomorzu organizuje się

Związek Powstańców Pomorskich

Od Komitetu organizacyjnego Związku Powstańców Pomorskich otrzymaliśmy poniższą odezwę, z prośbą o opublikowanie jej.

POWSTAŃCY POMORSCY!

Czy tacy istnieją? Znani są powstańcy górnośląscy aż z trzech powstań 1919 r. Są oni złączeni, jak wiadomo, w jeden potężny Związek Powstańców śląskich. Wielu powstańców wielkopolskich mieszka na Pomorzu. Dopiero ostatnio konsolidują się liczne ich „towarzystwa" w jeden wielki Związek Powstańców Wielkopolskich. Lecz o powstańcach pomorskich nic się jakoś nie słyszy, nigdzie nie założyli własnych kół, ni towarzystw pod właściwą nazwą, by pielęgnować tradycję swych walk o niepodległość, tak ważkich dla Polski.

Czyżby nie było już powstańców pomorskich? Jeszcze chyba nie wymarły setki tych, którzy walczyli na terenie samego Pomorza; tysiące tych, którzy nie mogąc doczekać się wolności na ziemi swych ojców, przekradli się przez kordon niemiecki, by jak najwcześniej wstąpić jako ochotnicy „obcokrajowcy" do Wojska Polskiego.

Niepodległościowcy, bojownicy o wolność Polski tworzą jedną wielką rodzinę — szeregując się w poszczególnych związkach o właściwych nazwach. Na Ziemiach Zachodnich przyjęła się nazwa „Powstaniec" z dodatkiem Ziemi — województwa — za której wolność walczył.

Jaka jest więc przyczyna, że powstańcy pomorscy nie tworzą swego związku pod właściwą nazwą? Czy brak nam dowódców, ludzi energicznych, którzy wskrzesiliby „koła" w poszczególnych powiatach? Czy kilkadziesiąt tysięcy powstańców pomorskich nie ma prawa domagać się i mieć własnego Związku Powstańców Pomorskich?

W myśl przepisów ogólnopaństwowych o stowarzyszeniach, muszą wyłonić się komitety, które utworzą tymczasowe Koła Powstańców Pomorskich w powiatach, miastach i gminach. Zjazd przedstawicieli tych pierwszych Kół ustali statut i właściwą nazwę Związku, wybierze naczelne władze, przeprowadzi rejestrację i ustali wytyczne do dalszej pracy.

Bliższych informacji udziela Konkolewski, por. rez. Toruń, ul. Poniatowskiego 3 m. 7.

Za Komitet organizacyjny: Kulerski por. rez. Toruń, Konkolewski por. rez. Toruń, Kuczkowski— Kartuzy, Szpręga — Tczew, dr. Jacobson, major. rez. — Toruń, Fr. Wiencek — Toruń, Jacobson, adwokat Starogard.

Zaszczytne odznaczenie kierownika techn. Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu

Jak się dowiadujemy. p. inż. Karol Miłobędzki, kierownik techniczny Rozgłośni Pomorskiej P. R. w Toruniu, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za wybitną działalność na polu pracy zawodowej.

P. inż. Karol Miłobędzki jest dobrze znany słuchaczom Rozgłośni Pomorskiej ze „Skrzynki technicznej". Dzięki inicjatywie p. inż. Miłobędzkiego organizowane były na Pomorzu kursy, przygotowujące radiotechników do walki z zakłóceniami w odbiorze radiowym.

Zaszczytnie odznaczonemu Redakcja nasza składa serdeczne gratulacje.

Zjazd automobilistów w Bydgoszczy 16 i 17 września br.

Jak się dowiadujemy, Pomorski Automobilklub organizuje w dniu 16 i 17 września, z okazji 10-lecia swego samodzielnego istnienia, wielką imprezę samochodową p. n., **„Jubileuszowa jazda konkursowa do Bydgoszczy".** Impreza ta obejmować będzie również próbę sprawności na wzgórzach koło Rynkowa. Jest to dla automobilistów z całej Polski niecodzienna okazja zwiedzenia Pomorza. Bydgoszcz, jak zwykle, zgotuje przybyłym serdeczne przyjęcie.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Pom. Automobilklubu w Bydgoszczy, pl. Wolności 1 w dwóch terminach. Termin pierwszy do 8 września — termin drugi do 12 września. Przy zgłoszeniach przez pocztę decyduje data stempla pocztowego. Nie wątpimy, iż ulice Bydgoszczy zaroją się w dniach 16 i 17 bm. samochodami z całej Polski. (r)

Znany anatom, prof. dr E. Lotha o nowej inwestycji Ciechocinka — mechanoterapii

W dniach najbliższych, w czasie zjazdu lekarzy na XI lekarski kurs wakacyjny, nastąpi w Ciechocinku otwarcie nowej i ważnej inwestycji, a mianowicie — pawilonu mechanoterapii.

Pawilon ten, nowa zasługa Dyr. St. Wiśniewskiego, ma stanowić pierwszy fragment kompleksu budynków i urządzeń leczenia fizykalnego, które dotychczas tu było niekompletne i rozrzucone po różnych budynkach.

Chcąc zasięgnąć najbardziej miarodajnej opinii o tej dziedzinie terapii i o nowej inwestycji, udaliśmy się do znanego anatoma, profesora Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego, Dra Edwarda Lotha, który od lat kilkunastu prowadzi tutaj spokowy zakład mechanoterapii „ORTOS", przeznaczony obecnie do zlikwidowania wobec powołania do życia tego działu przez Państwowy Zakład Zdrojowy.

„Polskie wody i zdroje mają znakomitą siłę leczniczą i pod tym względem nie ustępują zagranicy. Ale zdrojowiska zagraniczne przewyższają nas znacznie swoimi doskonałymi dodatkowymi urządzeniami i zakładami leczniczymi, stojącymi na nowoczesnym poziomie wymagań naukowych.

Jedno z takich urządzeń, wszędzie na Zachodzie rozpowszechnionych to właśnie mechanoterapia. Uważam, mówi p. profesor, że ta nowa i ważna inwestycja Ciechocinka to duży krok naprzód w rozwoju i postępie naszego zdrojowiska.

A jakie ma przed sobą zadania ta nowa dziedzina lecznictwa? pytamy.

„Ma ona na celu leczenie mechaniczne wszelkich upośledzeń organów ruchu, spowodowanych bądź to urazami, bądź na skutek wad organicznych ustroju kostnego, bądź wreszcie wynikających wskutek chorób kości i stawów, bezwładów, paraliżów i t. p.

Ojcem mechanoterapii w nowoczesnym znaczeniu był, jak wiadomo, w ubiegłym stuleciu szwed Zander, a maszyny i aparaty jego pomysłu, wprowadzające w ruch drogą mechaniczną upośledzone stawy ciała ludzkiego, stanowią podstawę terapii mechanicznej i rozpowszechniły się na całym świecie. Aparatura Zanderowska w sposób samoczynny wprowadza w ruch każdy staw ludzkiego ciała lub też biernie umożliwia człowiekowi wprowadzenie w ruch chorych albo i zdrowych stawów i mięśni.

W ostatnich czasach próbowano zastąpić aparaty Zanderowskie wolnymi ruchami, gimnastyką bez przyrządów i masażami, ale rezultatów stanowczych nie osiągnięto. W sposób mechaniczny, zanderowski, daleko prędzej i dokładniej przywraca się pełną funkcję niedowładnym lub uszkodzonym kończynom, niż wszelkim innym sposobem.

Gimnastyka ortopedyczna (zanderowska) w skrzywieniach kręgosłupa, niedowładach, przy kurczach i t. p. jest znakomitym uzupełnieniem lecznictwa solankowego i borowinowego.

Będąc na ukończeniu Zakład mechanoterapii w nowym przestronnym pawilonie jest wyposażony w pięćdziesiąt kilka maszyn i aparatów do zabiegów ruchowych czynnych i biernych. Urządzenia Zanderowskie czynne będą poruszane prądem elektrycznym. Montaż wszystkich urządzeń prowadzi p. Hübner, inżynier Zakładowy pod moim kierunkiem naukowym, mówi p. Profesor — a Zakład ten pod względem wyposażenia i urządzeń jest największym w Polsce.

Chełmża

— **Dyżur nocny aptek.** W bieżącym tygodniu dyżur pełni Apteka pod Orłem pl. Marsz. Piłsudskiego.

— **Repertuar kin.** Kino dźwiękowe „Bajka" wyświetla film p. t.: „Zaginiony horyzont" z Ronaldem Colmanem.

— **Pożegnanie naczelnika poczty.** Grono miejscowych funkcjonariuszów i urzędników pocztowych żegnało bardzo uroczyście odchodzącego w stan spoczynku naczelnika tut. Urzędu Pocztowo-Telegraficznego p. Cieślę. Działalność p. Cieśli odznaczała się zawsze głębokim ujęciem potrzeb podległego mu personelu oraz intensywną pracą na powierzonym mu posterunku, to też zaskarbił sobie u wszystkich szczery szacunek.

— **Wysiłek godny podkreślenia.** W ub. tygodniu nastąpiło w Chełmży oficjalne zakończenie półkolonii letniej dla dzieci, prowadzonej przez okres dwumiesięczny w szkole dziewcząt. W uroczystości zakończenia wzięli udział prócz kierownictwa przedstawiciele Zarządu Miejskiego w osobach pp. Brzeskiego Jana, ławnika miejskiego, Szymańskiego Alfonsa, asesora miejskiego i Augustyniaka, skarbnika kasy miejskiej.

Kierownictwo półkolonii spoczywało w doświadczonych rękach kierownika szkoły p. Gierszewskiego; w pracy tej pomagali mu pp. nauczyciele: Kurowska, Bucholz, Donderski i Rose.

Po odśpiewaniu przez rozpromienione i zadowolone dzieci pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy", kierownik półkolonii p. Gierszewski w serdecznych słowach przemówił do dziatwy szkolnej.

Po wysłuchaniu w skupieniu przemówienia i ojcowskich rad, dziatwa popisywała się, przygotowanymi samorzutnie poprzednio, pieśniami, tańcami, wierszykami itp.

Półkolonia w Chełmży prowadzona była w dwóch turnusach a korzystało z niej około 240 dzieci, najbiedniejszych mieszkańców Chełmży.

Półkolonia finansowana była przez Powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Podkreślić należy również ofiarną pracę pp. Jana i Klary Góreckich, którzy przez cały okres półkolonii pełnili obowiązki gospodarzy i przygotowywali dla dzieci bardzo smaczne i obfite posiłki. (rm).

Działdowo

— **Powstanie nowej placówki spółdzielczej.** Dowiadujemy się, że ostatecznie został zlikwidowany „Rolnik" w Działdowie. Zabudowania „Rolnika" po zupełnym przebudowaniu i odnowieniu zostały wydzierżawione świeżo założonej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Działdowie, która już rozpoczęła swoją pracę Na czele Rady Nadzorczej stoi znany ze swej energii prezes Kółka Rolniczego w Działdowie p. Balcerowicz, a kierownikiem fachowym Spółdzielni jest p. Wincenty Fichna, znany handlowiec i jednocześnie kierownik Banku Ludowego w Działdowie.

Spółdzielnia już rozpoczęła swoją działalność, a w programie swoim ma zakup i sprzedaż wszelkiego rodzaju zboża w ziarnie i przerobie, sprzedaż i kupno maszyn i wszelkich materiałów i towarów potrzebnych rolnictwu.

Nowej Spółdzielni, stojącej na gruncie całkowicie gospodarczym i chrześcijańskim przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże".

Świecie

— **Uroczystości dożynkowe w powiecie świeckim.** Podczas, gdy zwyczaj staropolskich dożynek utrzymał się dotychczas w majątkach ziemskich, poszedł on w zupełne zapomnienie we wsiach włościańskich. — Teraz dopiero, w związku z powstawaniem polskich wsi osadniczych, dzięki staraniom organizacyj rolniczych, szczególnie Kółek Rolniczych i Kół Gospodyń Wiejskich, obchodzimy dożynki. Uczestniczymy w barwnych pochodach żniwiarzy w strojach ludowych, regionalnych, z wieńcami uwitymi ze zboża, oraz w wesołych zabawach ludowych. Nie ma obecnie niedzieli, by w jakiejś wsi czy parafii nie odbywały się dożynki, zawsze rozpoczynające się wysłuchaniem nabożeństwa w kościele i złożeniem wieńca ze zboża do poświęcenia. — W powiecie świeckim odbyły się już dożynki „łowickie" w Dzikach, w zakładzie psychiatrycznym w Świeciu, w Pruszczu, Gołuszycach, Kawęcinie, Gawrońcu itd., a wkrótce odbędą się w Stążkach i innych miejscowościach. (ś).

— **Elektryfikacja węzła kolejowego w Terespolu.** Rozbudowa sieci elektryfikacyjnej w powiecie świeckim. gdzie przecież pracują o zasięgu pomorskim elektrownie w Gródku i Żurze, postępuje co roku naprzód. Tego roku np. nastąpi elektryfikacja węzła kolejowego w Terespolu Pom. (ś)

— **Młodzież katolicka udaje się do Częstochowy.** Ze Świecia wybiera się sporo młodzieży, spod znaku Kat. Stow. Młodzieży męskiej na zlot do Częstochowy. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze asystent KSM m. ks. Krause. (ś)

— **Przed świętem druhen.** W niedzielę 11 bm obchodzi miejscowy oddział Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej swe doroczne święto druhen. Przed tym świętem odbędą się trzydniowe rekolekcje, tak dla druhen z KSM, jak i młodzieży żeńskiej całej parafii. Nauki odbywać się będą wieczorem o godzinie pół do 8-mej w kościele poklasztornym. W dniu 11 bm. odbędzie się kwesta na rzecz KSM ż. (ś)

— **Naprawa szosy.** Na szosie krajowej, świecko-terespolskiej, na przeszło jednokilometrowym odcinku, pod Terespolem, zostanie ułożona nowa nawierzchnia. Obecnie kilkudziesięciu kamieniarzy tłucze tam kamienie do nasypu. (ś)

— **Dalsza rozbudowa mleczarni przechowskiej.** W październiku br. przystąpi spółdzielnia mleczarska w Przechowie do dalszej rozbudowy swego przedsiębiorstwa przez zainstalowanie urządzenia chłodniczego. (ś)

— **Przed powiatowym zjazdem Tow. Rolniczego Powiatowego.** Walne zebranie Towarzystwa Rolniczego Powiatowego powiatu świeckiego odbędzie się w sobotę 10 bm. o godzinie 11 w sali p. Chełstowskiej. Porządek obrad przewiduje sprawozdanie z działalności, plan pracy, wybór Rady Tow. Rolniczego Powiatowego, delegatów na walne zebranie PTR oraz wybór komisji rewizyjnej. (ś)

— **Z życia koła LOPP w Drzycimiu.** W tych dniach odbyło się w Drzycimiu posiedzenie zarządu miejscowego koła LOPP, które zagaił prezes p. Kentzer z Rówienicy, witając na wstępie przybyłego przewodniczącego obwodu powiatowego p. starostę mgr. Ćwinarowicza oraz sekretarza obwodu p. Rhonego. Zebranie, po załatwieniu spraw natury organizacyjnej i osobowej koła, omówiło szczegóły urządzenia obchodu z racji tygodnia lotniczego i 15-lecia istnienia obwodu. Termin obchodu ustalono na dzień 24 września br. (ś)

— **Nadział się na widły.** Zatrudniony przy młóceniu zboża robotnik 43-letni Szczepan Jopek, kawaler, zamieszkały w Dworzyskach, spadł na widły tak nieszczęśliwie, że przebił sobie brzuch. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala w Świeciu. (ś)

— **Nowe koło gromadzkie LOPP.** We wsi osadniczej Łowinek odbyło się minionej niedzieli zebranie propagandowe i informacyjne, urządzone przy udziale obwodu powiatowego LOPP. Przybyły ze Świecia prelegent, sekretarz obwodowy p. Rhone wygłosił dłuższy ciekawy referat, który został przez licznie zebraną publiczność wysłuchany z zainteresowaniem. Po tym referacie przystąpiono do utworzenia w Łowinku gromadzkiego koła LOPP. Na członków zapisało się od razu 26 obywateli. Komisarzem nowego koła został mianowany p. Choromański. — Przed zebraniem w Łowinku odbyło się w sąsiednim Brzeźnie posiedzenie zarządu tamtejszego koła LOPP w obecności przedstawicieli wszystkich miejscowych towarzystw, przy udziale członka obwodu powiatowego p. Rhonego. To posiedzenie miało na celu ustalenie programu obchodu dnia propagandowego w ramach tygodnia lotniczego. Termin dnia ustalono na niedzielę 18 bm. przy czym obchód odbędzie się przy udziale kół z Brzeźna i Łowinka. (ś)

— **Nie będzie urodzaju ziemniaków.** Brak dostatecznych opadów w okresie żniwnym i pożniwnym spowodował, że w tym roku nie będzie obfitego zbioru ziemniaków w powiecie świeckim. Lepiej natomiast przedstawiają się pola z burakami, a to dzięki ostatnim obfitym deszczom. Na lżejszych gruntach przystępują już rolnicy do wybierania ziemniaków rychlejszych gatunków. Ostatnie deszcze ułatwiły też obróbkę pól pod zasiew zbóż ozimych, bo przecież za kilka dni przystąpią rolnicy do siewu żyta. (ś.)

Chełmno

— **Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej" w Chełmnie M. Focha 7.**

— **Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 18,30.

— **Kino Apollo** wyświetla do środy włącznie, sensacyjny film z życia ludzi i teatru pt. „Gra życia". W rolach głównych występują: Carola Lombard, Fred Mac Murray i Dorothy Lamour.

— **Wiadomości parafialne.** W środę 7 bm. wspólna spowiedź św. dzieci szkolnych: o godz. 14,30 dla dziewcząt, o godz. 15,30 dla chłopców.

— **Dziś przedstawienie Teatru Ludowego.** Od niedawna istniejący Teatr Ludowy w Chełmnie wystawia we wtorek 6 września w sali Hotelu Centralnego trzy jednoaktówki, a mianowicie: 1) Słowiczek, 2) Zaręczyny pod kulami i 3) Werbel domowy. Reżyseria spoczywa w rękach p. Karczewskiego Ed. i Frąckowskiego Al. Kto więc chce spędzić miło wieczór, niech spieszy dziś o godz. 20 do Hotelu Centralnego.

— **Z zawodów lekkoatletycznych w Chełmnie.** Na boisku miejskim w Chełmnie odbyły się w ubiegły czwartek zawody lekkoatletyczne panów. Udział brali lekkoatleci „Sokoła" z Grudziądza oraz z Chełmna. Nad całością zawodów czuwał prezes „Sokoła" chełmińskiego p. Tadeusz Odrowski. Sędziował nauczyciel p. Jarocki. Wyniki były następujące: bieg na 100 m. 1) Zbyszko WKS Grudziądz 11,8 sek., 2) Wójcik WKS Grudziądz 12 sek. 3) Ostromecki „Sokół" Chełmno 12,1 sek., 4) Gruszko „Sokół" Chełmno 12,3 sek. W rzucie kulą wyróżnił się Atylla WKS Grudziądz, osiągając przeszło 14 m. W skoku w dal uzyskał niespodziewany wynik Ostromecki „Sokół" Chełmno 6,33 m.

— **I u nas nie brak, szabesgojów"** Pewien znany obywatel, rolnik z Kijewa Królewskiego w pow. chełmińskim, p. Sz. nie przestrzegał zasady „Swój do swego po swoje" i będąc w Chełmnie kupił parę butów podobno za 48 zł od Żyda, mającego skład przy Rynku, obok piekarza Huebnera. Niedość na tym; poszedł on z Żydem tym do lokalu, by oblać kupno. Żyd ten jest znany z tego, że wciąga klientelę do składu z ulicy, co kilkakrotnie już stwierdzono. Pożądane by było, żeby Polacy wreszcie zastanowili się nad tym, że w polskich składach kupić można również tanio i lepiej. Postępowanie p. Sz. oraz innych obywateli „szabesgojów" musimy z tego miejsca potępić.

— **W trosce o higienę artykułów spożywczych.** Osoby, sprzedające na targach w Chełmnie masło, sery, twaróg itp. winny artykuły te opakować należycie w czysty, biały papier pergaminowy. Owijanie artykułów tych w szmaty, papier gazetowy, liście lub tym podobne jest wzbronione i podlega karze administracyjnej. Nadzór na targach w tym kierunku wykonuje miejski kontroler żywnościowy i funkcjonariusze Policji Państwowej.

Dziś — Wtorek **Zachariasza** **6 września**

Jutro — Środa **Melchiora** **7 września**

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80.

NOCNY DYŻUR APTEK

— **Apteka pod Aniołem,** ul. Gdańska 65, tel. 33-85.

— **Apteka przy Pl. Teatralnym,** ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62.

— **Apteka Tarasiewicza,** ul. Orla 8, tel. 31-46.

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.

— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, telefon 2700.

REPERTUAR KIN

— **Kapitol:** „Prokurator Alicja Horn".
— **Bałtyk:** „Szarża lekkiej brygady".
— **Apollo:** Zamknięte z powodu remontu.
— **Kristal:** „Królowa przedmieścia".
— **Marysieńka:** „Przygoda w Szanghaju".
— **Lido:** „Pani Walewska".

Z Teatru Miejskiego
im. K. H. Rostworowskiego w Bydgoszczy

Ze względu na olbrzymie zainteresowanie, jakie wywołały w naszym mieście gościnne występy, mistrza Ludwika Solskiego w sztuce „Judasz z Kariothu" entuzjastycznie przyjmowanej przez szczelnie wypełnioną widownię na pierwszych trzech występach, dyrekcji teatru udało się pozyskać zgodę mistrza Ludwika Solskiego na dalsze trzy występy t. j. w dniu 6, 7 i 8 września. Wyjątkowo harmonijna gra zespołu na tle nowych, pięknych dekoracyj w/g projektu Jadwigi Przeradzkiej i Aleksandra Jędrzejewskiego dopełnia całości tego pięknego widowiska.

Udział biorą: Maria Bystrzyńska, Ludwik Barda, Jadwiga Domańska, Stanisław Dębicz, Stefan Drewicz, Aleksander Gajdecki, Tadeusz Kuźmiński, Edward Kowalczyk, Stefan Lochman, Stanisław Malatyński, Jadwiga Okońska, Bolesław Rosłan, Edmund Szafrański, Leopold Skwierczyński, Michał Tatrzański, Stanisław Winczewski.

W przygotowaniu jedna z najciekawszych komedii ulubionego autora publiczności bydgoskiej Stefana Kiedrzyńskiego p. t.: „Piorun z jasnego nieba". Udział w komedii biorą czołowe siły naszego zespołu pp. Krzywicka, Wańska, Dębicz, Malatyński, Rosłan.

Premierę wyznaczono na sobotę, 10 bm.

Notatki kronikarza

— **Prywatna Szkoła Powszechna Koedukacyjna III stopnia** pod wezwaniem Św. Kazimierza przy ul. Cieszkowskiego 6 uruchamia w roku bieżącym siódmą klasę.

Zgłoszenia i informacje od godziny 10—13 i 17—18, telefon 12-03. (5836

— **Baczność Inwalidzi Armii Polskiej.** Informacyj w sprawie renty udziela p. Wł. Szajda, ul. Chełmińska 3.

— **Biblioteka Miejska** — po ukończeniu przestawienia Książnicy — otwarta dla publiczności od dnia 5 września br.

— **Zmiany wśród duchowieństwa.** Ks. Tadeusz Borzych z Bydgoszczy otrzymał zarząd parafii w Korytach. Do Bydgoszczy powołano jako wikariusza do kościoła Serca Pana Jezusa ks. Zbigniewa Polanowskiego z Nakła. Przybędą również nowowyświęceni księża: Zbigniew Kamiński i Gerard Wnuk do kościoła św. Trójcy, a ks. Ireneusz Steinborn do Bydgoszczy-Szwederowa. Poza tym ks. Mieczysław Siudziński ze Szwederowa powołany został do Gniewkowa a ks. Henryk Walkowski również ze Szwederowa do Mroczy.

— **Wykaz składek.** Zarząd Miejski w Bydgoszczy zwraca uwagę na obwieszczenie, iż do dnia 23 bm. będzie wyłożony w urzędzie porządku publicznego (Grodzka 25, pokój 18) do wglądu zainteresowanych wykaz składek od drobnych producentów rolnych.

— **Odznaczeni.** Za zasługi na polu pracy społecznej Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał p. Jan Cichowlas. Za podniesienie stanu sanitarno-porządkowego pp. Władysław Bernacik, Jan Czyżewski, Emil Jaworski, inż. Jan Kłyszewski, Edward Kozłowski, Polikarp Mikulski, Marian Michalak, Zygmunt Myszkowski, A. Paszke, Karol Selig, Gustaw Cymer, Józef Staszek oraz Józef Wiatr.

— **Najechanie.** Na rogu ul. Jagiellońskiej i Gdańskiej cyklista Jan Napierała z Bydgoszczy najechał na Stefanię Weyna (Grunwaldzka 42). Skutkiem najechania doznała Weyna szeregu obrażeń zewnętrznych.

— **Skradł pieniądze z bilardu.** Zatrudniony w Resursie Kupieckiej uczeń skradł na szkodę p. Jana Sentkowskiego 25 zł z bilardu automatycznego.

Sprzedał rower pożyczony na chwilę od przyjaciela

Jest takie, znane zresztą przysłowie: „nie pożyczaj — dobry zwyczaj". Wartość tego przysłowia ocenił p. Lewandowski po wypożyczeniu roweru swemu znajomemu Władysławowi Olejniczakowi z Niw pod Bydgoszczą.

Ów Olejniczak pożyczywszy tylko na chwilę rower od Lewandowskiego, pojechał na nim do Bydgoszczy i tu sprzedał go za kilkadziesiąt złotych. Właścicielowi roweru powiedział później, że rower zepsuł się i dał go do naprawy.

Gdy jednak przez dłuższy czas roweru nie oddawał, wówczas Lewandowski zwrócił się do policji i wtedy prawda wyszła na jaw.

Olejniczak w rezultacie zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim, który w wyniku rozprawy skazał go na 2 miesiące aresztu. (m)

Sztylet argumentem w sprzeczce między przyjaciółmi

19-letni Feliks Siude, zam. przy ul. Stepowej 16 wraz z serdecznym przyjacielem Maksem Dąbrowskim poszli na „durcha". Podczas rozmów na różne tematy, a przeważnie kobiet, wybuchła pomiędzy nimi sprzeczka, w wyniku której Dąbrowski zadał Siudzie kilka ran sztyletem. Wezwane pogotowie przewiozło broczącego krwią do szpitala miejskiego. Dąbrowskim zaopiekowała się policja. (r)

Inowrocław

Zebranie organizacyjne O. Z. N. pracowników kolejowych w Inowrocławiu.

W dniu 8 bm. o godz. 18,30 w świetlicy KPW w Inowrocławiu odbędzie się zebranie organizacyjne O. Z. N. pracowników kolejowych, na którym przemawiać będzie delegat Okręgu Pomorskiego O. Z. N.

„Tydzień Obrony Przeciwpożarowej".

W dniach od 5—12 września odbywa się na terenie całej Polski szósty z kolei „Tydzień Obrony Przeciwpożarowej". Z tej też racji na terenie powiatu inowrocławskiego we wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją Stow. Ochotniczej Straży Pożarnej, odbędą się stosowne imprezy propagandowe, których celem ma być zaznajomienie społeczeństwa z obroną przeciwpożarową i pobudzenie go do ofiarności na ten szlachetny cel. Najmniejsza chociażby ofiara złożona na cele Straży Pożarnych, to ofiara w obronie własnego życia i własnego mienia, tak w czasie pokoju jak i wojny. Dlatego niech nam wolno będzie zaapelować do społeczeństwa polskiego przede wszystkim, aby, gdy się gdziekolwiek ukaże i pojawi rycerz św. Floriana — strażak, co w myśl hasła „Bogu na chwałę, bliźniemu na ratunek" spełnia swe obowiązki, przyjęło go serdecznie i nie poskąpiło ofiar. (wo)

Z obrad osadników powiatu inowrocławskiego.

W ub. piątek na sali „Sokolni" w Inowrocławiu odbyło się zebranie Powiatowej Sekcji Osadniczej powiatu inowrocławskiego Zebranie zagaił przewodniczący sekcji p. Stanisław Paśko z Marcinkowa, witając w serdecznych słowach przedstawiciela p. starosty w osobie komisarza ziemskiego p. Wilanowskiego oraz przewod. wojewódzkiej sekcji osadniczej b. posła p. Rząsę. Dłuższy referat, charakteryzujący wszechstronnie sprawy osadnicze na tle dzisiejszej polskiej rzeczywistości, wygłosił p. przewodn. Rząsa. Mówca, ze znajomością sprawy, omówił wszystkie zagadnienia i ustawy, dotyczące osadniczych warsztatów rolnych, wyrażając w końcu nadzieję, że dzięki nieustępliwej walce władz osadniczych o słuszne postulaty i pozytywnemu ustosunkowaniu się władz rządowych, przed osadnictwem polskim otwierają się nowe drogi poprawy gospodarczej. Nad referatem wywiązała się b. ożywiona dyskusja, w której m. in. przemawiał komisarz ziemski p. Wilanowski, po czym dokonano wyboru do władz Pow. Sekcji Osadniczej. M. in. wybrani zostali pp.: St. Paśko z Marcinkowa, Jan Buczkowski z Rojewa, Wł. Witkowski z Racic i Garncarz z Jacewa. Na zebraniu, które odbyło się w harmonijnym nastroju, wykazano ogólne zrozumienie, że tylko spokojną i rzeczową pracą odnosi się pozytywne skutki. Obecnych było 200 osadników. (wo)

Na Fundusz Obrony Narodowej.

Na imieninach p. Bronisława Plucińskiego w Rejewie, wiceprzewodn. Obozu Zjednoczenia Narodowego i bardzo aktywnego działacza społecznego, z inicjatywy sekretarza powiatowego O. Z. N. p. Ożminy zebrano na Fundusz Obrony Narodowej zł 24. Fakt powyższy świadczy najlepiej, z jakim patriotyzmem i zrozumieniem wśród społeczeństwa polskiego przyjęte zostało hasło obrony Polski i dozbrojenia armii, że nawet na uroczystościach i przyjęciach imieninowych nie zapomina się dzisiaj o tak ważnym obowązku obywatelskim. (wo)

Gdynia

Lina cumownicza zraniła pracownika

Podczas cumowania jednego ze statków w porcie gdyńskim, na holowniku „Tur" pękła lina cumownicza. Odskakująca lina uderzyła w czoło pracownika Żeglugi Polskiej, 25-letniego Leona Szłykiewicza (ul. św. Piotra 9). Szłykiewicz uniknął cudem śmierci, doznając jedynie głębokiej rany ciętej na czole. Rannego odstawiono do leczenia domowego.

Z roweru głową o bruk

Mieszkaniec Gdyni, Zygmunt Szykut (ul. Krótka 15), jadąc na rowerze koło cmentarza na Witominie, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Podczas bardzo szybkiej jazdy z góry, w pewnej chwili rowerzyście pękła kierownica. W następstwie tego defektu Szykut runął z całym impetem głową na bruk. Nieszczęśliwy stracił przytomność na miejscu. Przechodnie zawezwali pogotowie, które przewiozło go do szpitala SS. Miłosierdzia w Gdyni.

Lekarz stwierdził masakrę twarzy i zmiażdżenie kości policzkowych. Stan zdrowia rannego jest bardzo ciężki.

Kawalerska jazda młodocianej rowerzystki i jej skutki

Mieszkanka Orłowa Morskiego, 15-l. Marta Pelplińska (Wielkopolska 242) jadąc z nadmierną szybkością na rowerze na ul. Wielkopolskiej wpadła na drugiego rowerzystę. Skutkiem gwałtownego zderzenia, panna wyleciała z siodła i runęła na bruk.

Doznała ona ogólnego potłuczenia i ran na twarzy, rękach i nogach.

Po opatrzeniu w ambulatorium lekarskim, młodocianą rowerzystkę odstawiono na kurację domowa.

Najsilniejsi ludzie z całej Polski w obozie „Wieżyca"

W tych dniach rozpoczął się w obozie Polskiej YMCA „Wieżyca" w Szwajcarii Kaszubskiej obóz kondycyjny dla zapaśników z całej Polski, organizowany przez Polski Związek Atletyczny. Na obóz przybyło ponad 60 zawodników z całej Polski, którzy pod kierunkiem kapitana związkowego PZA Gałuszki i paru instruktorów przechodzą intensywną zaprawę.

Mistrzów po obozie czeka mecz międzypaństwowy z Włochami, a młody narybek zapaśniczy zapoznaje się z arkanami tego ciekawego sportu. Obóz potrwa do dnia 17 września. Jednocześnie w obozie przebywa grupa młodzieży pracującej z różnych ognisk Polskiej YMCA.

Obóz „Wieżyca" jest w każdą niedzielę licznie odwiedzany przez okolicznych Kaszubów, którzy specjalnie interesują się ogniskami obozowymi, poza tym liczni goście przybywają co sobotę i niedzielę z Gdyni — podziwiając doskonale urządzony obóz, sharmonizowany z otaczającą przyrodą.

Sprzedała zajęte przez komornika pianino

Za pewne zobowiązanie komornik zajął pianino w mieszkaniu Heleny Loese w Bydgoszczy. Przed egzekucją Loese sprzedała pianino i zobowiązania nie pokryła. Za to przestępstwo stanęła p. Loese przed Sądem, który w wyniku rozprawy skazał ją na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata. (m)

Szofer przed sądem za najechanie przechodnia

Swego czasu szofer Jan Koperski, prowadząc auto, najechał na ul. Gdańskiej na przechodzącego przez jezdnię konduktora tramwajowego Franciszka Walczaka.

Ponieważ dochodzenia wykazały winę szofera, przeto został on pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Wczoraj właśnie zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Koperski został skazany na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata. (m)

Tajemnicza kradzież z wozu meblowego

Niezwykłej i dotychczas niewyjaśnionej kradzieży dokonano onegdaj. Na ul. Gdańskiej stał wóz meblowy, do którego robotnicy znosili rzeczy pewnego urzędnika, wyprowadzającego się z Bydgoszczy.

Po zniesieniu rzeczy, przy sprawdzaniu, okazało się, iż zginął pakunek zawierający futro damskie oraz ubranie i jesionkę męską. Uwiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie. (r)

Utrzymywał nielegalnie pensjonat

Bydgoski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Żyda Mayera Landsmana, który orzeczeniem karnym administracyjnym został skazany na grzywnę za nielegalne utrzymywanie pensjonatu. Na rozprawie żydek tłumaczył się, iż pokoje rezerwował wyłącznie dla rodziny i swych dobrych znajomych.

Sąd jednak opierając się na zeznaniach świadków, którzy zeznali, iż Landsman pobierał opłatę za noclegi, skazał go na 50 zł grzywny. (r)

Poród w lesie w drodze do kliniki

Niezwykły wypadek wydarzył się w lesie gdańskim za podchorążówką. Pewna kobieta z Pszczyna, nie mając pieniędzy na podróż, wybrała się pieszo do kliniki w Bydgoszczy, aby tu przy pomocy lekarskiej porodzić dziecko. Tymczasem nim doszła do kliniki już w lesie nastąpił poród. Matkę wraz z dzieckiem przewiozło pogotowie do szpitala. (m)

Służąca okradła swego chlebodawcę

Przed Sądem Grodzkim odpowiadała wczoraj służąca Franciszka Lenarczyk za okradzenie swego chlebodawcy dr. Fischbacha. Gdy odchodziła ze służby, zabrała ze sobą różne przedmioty, będące własnością dr. Fischbacha. Sąd w wyniku rozprawy skazał ją na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata. (m)

Dziecko bawiąc się na szosie, zostało potrącone przez auto

Na szosie w Ossowejgórze wydarzył się tragiczny wypadek najechania dziecka samochodem. Synek rolnika 6-letni Maksymilian Heuke wybiegł nagle na szosę i w chwili tej nadjechało auto osobowe. Szofer nie chcąc przejechać dziecka, skręcił w bok, lecz mimo to zahaczył chłopczyka błotnikiem. Dziecko padło nieprzytomne na ziemię, doznając bardzo poważnych obrażeń ciała. Przewieziono je natychmiast do szpitala miejskiego w Bydgoszczy. Stan dziecka jest bardzo groźny. (m)

— **Kradzież marynarki.** Z korytarza domu przy ul. Marsz. Focha 12 skradziono marynarkę wart. 80 zł p. Bronisławowi Januszowi.

— **Nieuczciwa służąca.** Niejaka Klara R., służąca u p. Stefana Zalejskiego, skradła na szkodę swego chlebodawcy 67 zł gotówki.

— **Ciekawa kradzież.** W biurze znanego kupca zbożowego p. Wawrzyńskiego (Dworcowa 98) skradziono z marynarki 200 zł gotówki.

— **Kradzież.** Z piwnicy przy ul. Kordeckiego 6 skradziono 2 kotły i wannę na szkodę Józefa Malaka. — Z mieszkania Cecylii Radziń skradziono 62 zł gotówki. Do mieszkania Elżbiety Oparskiej przy ul. Brzozowej 58 dostał się nieznany sprawca za pomocą wyjęcia szyby i skradł 60 zł gotówki oraz garderobę i bieliznę nieustalonej wartości.

X. W. KNEBLEWSKI

Wrażenia z podróży skandynawskiej

Poniżej drukujemy dalszy ciąg wrażeń ks. Kneblewskiego z podróży do fiordów skandynawskich. — Red.

Po nasyceniu oka widokiem wspaniałego lodowca Svartisen i przeżyciu cudnej nocy, jedni na dancingu, inni przy brydżu, a jeszcze inni, ci najbardziej szczęśliwi, przy kontemplacji zachodu i wschodu słońca na morzu w otoczeniu całego archipelagu wysp, w obliczu zatracenia się czasu, mierzonego przez nas i u nas w Polsce, zdążamy do stolicy św. Olafa Trontheimu. Przygotowanie do tego było nadzwyczajne, miary chyba niecodziennej. Krajobraz dnia—nocy, przeżytej przez marzycieli piękna, przeszedł oczekiwania. Nie ma pędzla i słowa, któreby oddały treść i kształt tego cudu. Szukam wśród naszych malarzy i pisarzy i niestety — żaden nie da rady. Dwie gamy barw purpurowej i ciemnej zagrały nam taką symfonią piękna, żeśmy się czuli za św. Pawłem w siódmym niebie. W oczach naszych rodziła się baśń, bajka i saga w tęczy barw tej niezapomnianej dnia—nocy, roiła się zjawa życia podbiegunowego. Ciągnęła ona poprzez zamierzchłą przeszłość do siebie bohaterów morza wikingów, która i dzisiaj bierze bohaterów nauki i nas szarych zjadaczy chleba i poszukiwaczy wrażeń.

Trontheim. Zdawałoby się takie nic. Miasteczko o 57.000 mieszkańców. Trzecie w Norwegii. Położenie, jak wielu innych ośrodków tego kraju. Przeżyliśmy piękniejsze. Architektura pospolita — pudła barwne, wszystkie z drzewa, koszarowe, niskie. Wśród nich trochę nowoczesności już z cegły. Nie wolno bowiem już obecnie budować na starą modłę, za często się to miasto paliło. Dzieje jego znają tylko pogorzel i zgliszcza.

A jednak gród ten — to sława Norwegii; to jakby nasze Gniezno i Kraków, w Hiszpanii — Toledo, we Francji — Reims, w Niemczech — Norymberga, Upsala — w Szwecji.

Zaczniemy od starej sagi, czyli jakby naszego podania, ona nam opowie o znaczeniu Trontheimu.

Było to dawno, gdzieś w zamierzchłej przeszłości. Przed lat tysiącem. Norwegia tonęła w pogaństwie. Nie było w one czasy żadnego feudalizmu, ani tyranii, owszem — ludność czuła się wolna i niezależna. Wybierała sobie wodzów według zasługi i potrzeby. Byli oni i kapłanami. Nazywali się „herser", podlegali królikom zw. „jarl". Ciałem ustawodawczym był sejm zw. „ting". Poza prawami stanowił on o wyborze wodzów i królów.

Przeskoczymy pierwsze lata.

Najstarsza saga północy „Heimskringla" wspomina o Olafie, jednej z najbardziej popularnych postaci Norwegii. Był on synem Trygge Clafsona i Astrydy. Ojciec jego był zamordowany przez mściwą Gunhildę, pragnącą go wydziedziczyć z tronu. Matka, w stanie odmiennym, musiała uciekać na małą wysepkę u wybrzeży naszego Pomorza. Tutaj przyszedł na świat Olaf. Nie miała ona spokoju. Udała się tedy w stronę Rusi, gdzie jej brat Sigurd przebywał na dworze kniazia Wladimira w Nowogrodzie. Niestety — podróż była nie udana. Wędrowców ujęli korsarze estońscy. Udało się jednak Sigurdowi wydobyć Olafa po sześciu latach niewoli. Przy wuju swoim Olaf wzrastał, chowając się na młodzieńca, pełnego zdrowia i siły. Gdy zmężniał, porzucił Ruś, udał się na wody Bałtyku, stał się wikingiem, t. j. piratem, panem morza. Po zgonie jego małżonki, Geiry, córki króla Pomeranii, ze swoją fregatą morską zaczął napadać wybrzeża Szkocji, Anglii, Irlandii, Francji i Hebrydów.

Dało mu to sławę. Wrócił z nią do Norwegii, ale z postanowieniem nawrócenia jej do chrystianizmu. Zwołał sejm w Trontheimie, ale ten odrzucił jego wniosek. Omawiano go wtórnie na wyspie Macierzyńskiej, która była głównym ośrodkiem pogaństwa. Stanęły obie strony. Znowu zwyciężyły żywioły przywiązane do kultu pradziadów. Wtedy rozgniewany Olaf wydał rozkaz obalenia bałwanów, na czele z najgłówniejszym bożkiem, Thorem. Rzucili sie na siebie poganie i chrześcijanie. Wreszcie Olaf zwyciężył. Krzyż stanął na miejsce chramów i kontyn pogańskich. Czciciele Thora zaszyli się w knieje i ostępy i tam nadal kult swój uprawiali. Olaf, napadnięty przez swego wroga Eryka, wodza Trondheimczyków, wespół ze Szwedami i Duńczykami, ginie, wskakując pod Swolderem do morza. Działo się to w 1000 r. po Chrystusie. Był to ponoć chłop na schwał. Piękny. Silny. Sportsmen, uprawiający, już w owe czasy — pływanie, oszczep, narty, skakanie i bieganie. Stąd pewnie wywodzi ten kult w Norwegii dla lekkoatletyki postawionej na wysokości sztuki narodowej.

Był jeszcze jeden Olaf. Tamtego potomek. Również bohaterski wiking. I tego Norwegowie obwołali królem. Pragnął on dokonać dzieła chrystianizacji rozpoczętej przez jego przodka. Pogaństwo znowu stanęło na przeszkodzie, szukając pomocy u Knuta Wielkiego Króla Anglii i Danii. Olaf ucieka na Ruś i kiedy udaje mu się wrócić do ojczyzny zostaje pobity i zgładzony przez wrogów, w bitwie pod Stiklestad, niedaleko Trondheimu w r. 1030. Ciało jego zostało pochowane przez jednego z jego przyjaciół, w miejscu, gdzie ongiś odbierał cześć bożek Thor, i gdzie wybudowano wspaniałą katedrę. Stał się on patronem i bohaterem Norwegii, czczonym przez całe wieki i pokolenia za łaski i cuda, które wypraszał swoim wstawiennictwem u Boga. Uważany był za męczennika i świętego. Stolica Apostolska wkrótce go kanonizowała. Cześć jego przeszła granice do Rosji, Danii, Szwecji, Anglii a nawet i Konstantynopola. Rządy po nim w Norwegii po Knucie Wielkim sprawuje syn św. Olafa, Magnus Dobry. Jest to złoty okres dziejów — Norwegii. I na tym staniemy.

Idzie mi na chwilę, o to, co jest chlubą Trontheimu, a mianowicie o jego katedrę. Miasto to było w one czasy stolicą państwa i kościoła.

Tutaj bronili się królowie. Tutaj była stolica metropolii katolickiej przed reformacją luterańską. W r. 1897 wypadło 900-lecie założenia tego miasta, które miało i inną nazwę Nidaros.

Zdaleka już, z „Batorego", stojącego poza portem widać katedrę. Nie mówi ona w tej perspektywie o swej wielkości i wspaniałości. Dopiero zbliska. Budowana była, jak w ogóle średniowieczne katedry, przez długi czas. Najstarszą częścią jest transept — nawa krzyżowa, w stylu romańskim. Konsekrował ją arcybiskup Eistein w r. 1161. Obok niej, równym prawie wiekiem, szczyci się kapitularz, pod którym jest pochowany ten znakomity w dziejach katolicyzmu książę kościoła. Pracował on bardzo wiele nad tym arcydziełem sztuki romańskiej, do której w r. 1522 przybywa drugi okaz ale już gotyku, a mianowicie oktogon, prezbiterium, zbudowane przez Eryka Valdendorfa. Katedra podlegała wielu pożarom. Niszczyły ją najazdy. Czas. Brak pietyzmu przeszłości. W momencie obalenia katolicyzmu, a zaprowadzenia protestantyzmu, t. j. w r. 1537 za króla Chrystiana III przestaje ona być stolicą prymasa, a obejmuje superintendent wyznania luterańskiego - reformowanego. Kalwini nie znoszą wyobrażeń ikonograficznych, wspaniałości rzeźby i malarstwa, toteż ogołocili katedrę z ołtarzy, cennych zabytków sztuki plastycznej. Pałac arcybiskupi zamieniono na koszary wojskowe. Wkrótce potem nawet skarb święty — trumna z relikwiami św. Olafa, była wywieziona do Kopenhagi. W r. 1584 kościół ten staje się parafialnym. W r. 1719 znowu nawiedza go pożar. Zrujnowany przez dziesiątki lat. Trzeba dopiero odrodzenia się ducha narodowego i płynącego zeń pragnienia ratowania relikwii przeszłości — r. 1869, w którym rozpoczęto odbudowę tego zabytku wielkiej i wspaniałej przeszłości. Spodziewano się dokonać tego dzieła w jubileusz zgonu św. Olafa, t. j. w r. 1914. Niestety wybuch wojny powszechnej pokrzyżował te zamiary. Katedra stanęła w swoim dawnym splendorze dopiero w r. 1930.

Bezwzględnie — jest to arcydzieło budownictwa z najlepszych epok romańszczyzny i gotyku. Harmonia, symfonia i proporcja — oto trzy określenia na oddanie w słowie wartości najwyższych, jakie posiada ta katedra. Proporcja. Arkady, żebrowania, ambulatoria, wnęki, głowice, pełne linii, wyrazu, zdobnictwa. Sztuka normandzka dochodzi w niej szczytów doskonałości. Trzeba też tutaj złożyć uznanie i współczesnym nam budowniczym, że umieli zrekonstruować wszystko tak, jak kiedyś było.

Cudem chyba największym katedry jest jej oktogon.

W niej to do naszych czasów koronują się królowie Norwegii, a ostatnio, obecnie panujący, Haokon VII w r. 1906.

(Dokończenie nastąpi).

Przed poznańskim świętem muzyki polskiej

Poznań gotuje się do wielkiej manifestacji kulturalnej

Szerokim echem rozeszła się przed kilku miesiącami po Polsce wieść o wielkiej manifestacji kulturalnej, jaką przygotowuje Poznań na początek sezonu 1938/39. Tydzień Muzyki Polskiej wywołał zrozumiałe zainteresowanie nietylko w sferach zawodowych muzyków; całe kulturalne społeczeństwo polskie przyjęło z żywym zaciekawieniem zapowiedź tej imprezy, nie mającej dotąd przykładu w polskim życiu muzycznym, zakrojonej na zachodnio-europejską skalę.

Po pierwszych zapowiedziach zapanowało na czas dłuższy milczenie. Nie znaczy to jednak, że organizatorzy Tygodnia zaprzestali pracy. Przygotowania toczyły się nieustannie, w nader ożywionym tempie. Obecnie doszły one już do stadiów końcowych. Program został definitywnie opracowany i ułożony. Dni od 2 do 9 października będą miały wieczory wypełnione muzycznymi imprezami, z których każda, o najwyższym poziomie artystycznym, stanowić będzie sama w sobie nieprzeciętną dla znawców i miłośników muzyki atrakcję.

Poznański Teatr Wielki wre już od przygotowań, inauguracja bowiem Festiwalu połączona będzie z otwarciem tegorocznego sezonu operowego. Pierwszy więc wieczór Festiwalu wypełni uroczysta prapremiera opery komicznej znakomitego kompozytora, profesora muzykologii na Uniwersytecie Poznańskim, dra Łucjana Kamieńskiego p. t.: „Damy i huzary". Libretto jej oparte jest na wspaniałej komedii Aleksandra Fredry. Przedstawienie opracowuje muzycznie i batutę na prapremierze dzierżyć będzie niestrudzony dyrektor Opery poznańskiej, a zarazem jeden z najczynniejszych organizatorów Tygodnia, dr. Zygmunt Latoszewski. Szczegółowe informacje o przygotowaniach do tego świetnego przedstawienia, jak i do dalszych imprez Festiwalu podamy niebawem.

Nowa polska placówka handlu żywcem z siedzibą w Grudziądzu

W sobotę, dnia 3 września zawiązana została w Grudziądzu spółka z o. o. pod firmą „Pomorska Spółka Handlu Żywcem", która prowadzić będzie handel zarówno w kraju jak i zagranicą, komisowo, bądź na rachunek własny — zwierzętami rzeźnymi, drobiem, mięsem i przetworami mięsnymi, ubocznymi produktami uboju i innymi surowcami pochodzenia zwierzęcego przede wszystkim z bezpośredniej podaży producentów-rolników, organizacji społecznych i spółdzielczych oraz rzeźni i przetwórni, znajdujących się w administracji instytucyj reprezentujących interesy rolnicze.

Do Rady „Pomorskiej Spółki Handlu Żywcem" weszli — przewodniczący pp.: Lech Mieczkowski z Niedźwiedzia, Seill z Ostrowa, członkowie: pp. Wodziński z Kosowa, Zieliński z Łążyna i Ciechowski z Grabowa.

Udziały w nowej spółce określono na 500 złotych.

Na Pomorzu jest 74.692 abonentów Polskiego Radia

Znaczny dorobek w dziedzinie radiofonizacji w ciągu 3 lat

Na podstawie szczegółowych danych, zebranych w Małym Roczniku Statystycznym oraz statystyk Agencji Radiofonicznej, w ostatnim trzechleciu nastąpił na Pomorzu znaczny przyrost abonentów radiowych. I tak np. **Gdynia** posiadała 5682 zarejestrowanych abonentów radia w roku 1936, gdy tymczasem na 1 kwietnia br. cyfra ta wzrosła **do 8782. Grudziądz** liczył przed 3 laty 2704 abonentów, a w r. bieżącym kartoteki wykazują cyfrę **3523** osób. Poważny przyrost wykazuje **Toruń,** który z 5116 w r. 1936 osiągnął **9703 abonentów** — zatem niedaleko już 10 tysięcy. Ze stopnia zradiofonizowania, wyrażającego się cyfrą 83 proc wzniósł się do 157 proc w r. bież. **W stosunku do ilości mieszkańców Toruń jest dwukrotnie silniej zradiofonizowany niż Bydgoszcz.**

Rekordowo wysokie zradiofonizowanie w ciągu ostatnich 3 lat wykazał **powiat brodnicki.** Gdy bowiem w r. 1936 liczba abonentów wynosiła 1249, osiągnęła ona w roku bieżącym bezprzykładną wśród powiatów na terenie Pomorza cyfrę **5.160 abonentów,** z tego przeważającą ilość stanowią lampowicze, bo jest ich 4407.

Sumując cyfry abonentów całego Pomorza otrzymamy **74.692,** w tym posiadaczy odbiorników lampowych 56.230.

Odpowiedzi Redakcji

P. J. Z., Toruń — w sprawie filmu „Krzyżacy". Dziękujemy Panu za łaskawie nadesłane nam uwagi — sprawę zohydzającego Polaków filmu „Jugend" wyświetlanego w jednym z kin gdańskich, już poruszaliśmy na łamach naszego pisma.

Pańską koncepcję omówimy na łamach naszej gazety.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 5 września

DEWIZY: Belgia 89,63; Berlin 212,01; Gdańsk 99,75; Amsterdam 286,41; Kopenhaga 114,20; Londyn 25,54; Nowy Jork czeki 5,30 jedna ósma; Nowy Jork kabel 5,30¼; Oslo 128,32; Paryż 14,35; Praga 18,27; Sztokholm 131,86; Zurych 120,05; Mediolan 27,90; Helsinki 11,29; Montreal 5,29½; Tel Aviv 25,54. — Tendencja słabsza dla europejskich, słabsza dla amerykańskich.

WALUTY: Belgi belg. 89,60; Dolary am. 5,28½; Dolary kanad. 5,28; Floreny hol. 286,15; Franki franc. 119,85; Funty ang. 25,32; Guldeny gdańskie 99,75; Korony: czeskie 14,10, duńskie 113,95; norweskie 128,00, szwedzkie 131,55; Liry włoskie 21,30; Marki fińskie 11,20; Marki niem. srebrne 85,00; Tel Aviv 25,00.

AKCJE: Bank Polski 123,00; Bank Zachodni 38,25; Węgiel 36,00; Lilpop 86,50; Modrzejów 17,25; Ostrowiec 64,00; Starachowice 44,00. — Tendencja nieco mocniejsza.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 66,63; 3 proc. inwest. II em. 86,25; 5 proc. konwersyjna 69,00; 4 proc. prem. dolar. 42,25; 4½ proc. pozn. ziem. seria 1 64,50 drobne; 4½ pozn. ziem. seria K 64,25; 8 proc. ziem. dol. kupon 48,50; 4½ proc. ziemskie seria piąta 65,00; 5 proc. Warszawy 1933 r. 74,75; 5 proc. Lublina 1933 r. 61,75; 5 proc. Radomia 1933 r. 61,50; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 75,50.

Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów ziemskich utrzymana, miejskich nieco mocniejsza.

NOTOWANIA GIEŁDY POZNAŃSKIEJ
z dnia 5 września

Pszenica zdatna do przemiału plus 25 groszy. Reszta notowań bez zmiany.

Tendencja i obroty: pszenica 70 spokojna, żyto 226 spokojna, jęczmień 225 spokojna, owies 15 spokojna, przetwory młynarskie 249 spokojna, nasiona 194 spokojna, pastewne i inne 183 spokojna. Ogólny obrót 1162 ton.

Hallo, tu Polskie Radio!

Wtorek, 6 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Orkiestra mandolinistów „Hałka“ z Szopienic. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Wisłę trzeba zaprosić do współpracy“ — pogadanka dla dzieci starszych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Przygoda Marcelianka Majstra Klepki“ — audycja dla dzieci. 15,35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16,45 „Od Tatr do stratosfery“ — opowiadanie Konstantego Jodko-Narkiewicza. 17,00 Muzyka taneczna i rozrywkowa. W przerwie: Program na jutro. 18,00 „Dzieło pszczoły-samotnicy“ — pogadanka. 18,10 Paganini w muzyce fortepianowej. 18,45 „Na zielonej trawie“ — wyjątek z książki Stanisława Wasylewskiego pt. „O siedmiu duszach kobiety“. 19,00 Wolfgang Amadeusz Mozart: Kwartet F-dur na obój, skrzypce, altówkę i wiolonczelę. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Tylko dla dorosłych“ — I-sza część koncertu rozrywkowego. Transmisja z D.W.R. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21,10 II część koncertu rozrywkowego pt. „Tylko dla dorosłych“. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Audycja z okazji rocznicy urodzin Króla Jugosławii Piotra II. 22,30 Ryszard Wagner, ukł. Stokowskiego: Wyjątki z dramatu muzycznego „Walkiria“ — płyty. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,10 Pogodna muzyka — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,15 Jan Brahms — płyty. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17,00 Fragment z powieści K. Dickensa „Klub Pickwicka“ recytacje B. Rosłan. 17,15 Podwieczorek przy mikrofonie — płyty. 17,55 Program na jutro. 21,00 Mieszanki nawozowe — pogadanka rolnicza Stanisława Stankiewicza. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05—23,00 W wesołym Paryżu — płyty.

ZAGRANICA

19,50 RADIO ROMANIA. Koncert symfoniczny.
20,00 BRUKSELA FRANC. „Le deserteur“ — opera komiczna Monsigny.
20,00 LONDYN REG. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
20,30 WIEŻA EIFFLA. Koncert symfoniczny.

Środa, 7 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: Na Kojsowej hali — słuchowisko. 11,25 Fragmenty z op. „Faust“ Gounoda — płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Walce, intemezza i serenady w wykonaniu zespołu salonowego pod dyr. Pawła Rynasa. 16,45 „Okręty podwodne“: „Od łodzi do współczesnego okrętu“ — odczyt. 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. W przerwie: Program na jutro. 18,00 W barwnym świecie wrzosowisk — pogadanka. 18,10 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 18,45 Autorecytacja Juliusza Kaden - Bandrowskiego z książki pt.: „Zawody“. 19,00 Recital śpiewaczy Heleny Karnickiej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Kobieta, wino i śpiew“ — koncert rozrywkowy. W przerwie: „Gdy kobieta chce wyjść za mąż“ — skecz Zbigniewa Grotowskiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Koncert chopinowski w wykonaniu Zbigniewa Drzewieckiego. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (IX audycja): Robert Schumann — płyty. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny, Pogadanka aktualna w języku francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,10 Muzyka poranna — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,25 Z oper Mozarta — płyty. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 15,15 Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Zofia Bogusławska. 17,00 Słowicze głosy — płyty. 17,55 Program na jutro. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 Bydgoszcz na naszej fali — a) Nowe szkoły bydgoskie — pogadanka Henryka Kuminka, b) Zespół mandolinistów „Bis“ pod dyr. Edmunda Szumańskiego.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę różnych materiałów inwentarialnych.

1. Chorągiewek czerwonych w/g warunków technicznych MK . . . szt. 112
2. Lampy naftowe ścienne . . . „ 5
3. Lampy stołowe naftowe 15 III ze zbiornikiem mosiężnym i otworem do nalewania nafty, z blachy grubszej, komplet z palnikiem i kloszem . . . „ 39
4. Lampy naftowe 20 III ze zbiornikiem z grubszej blachy mosiężnej . . . „ 15
5. Latarki konduktorskie karbidowe z białym i czerwonym szkłem w/g. rys. 488 . . . „ 507
6. Lampy naftowe — żarowe P. E. U. o sile światła 600 świec nowszego typu „ 5
7. Latarki karbidowe dla rewidentów wagonów w/g. rys. 537 i 538 . . . „ 30
8. Latarnie wiatrooporne 7 III dla przetokowych w dobrym gatunku, dopasowane szkła szczelnie, otwór do nafty uszczelniony i aby nie gasły przez dawanie sygnałów . . . „ 474
9. Latarnie pociągowe górne . . . „ 166
10. Jak wyżej dolne . . . „ 92
11. Latarnie do zwrotnic prawe . . . „ 45
12. Jak wyżej lewe . . . „ 35
13. Latarnie do semaforów rys. E-67/2 . „ 33
14. Latarnie drogowe ostrzegawcze w/g. rys. E-601 typ B. . . . „ 56
15. Latarnie wielokątne . . . „ 9
16. Lichtarze do świec . . . „ 6
17. Puszki do spłonek z paskami duże . „ 20
18. Puszki do spłonek małe bez paska . „ 351
19. Świstawki rogowe w/g warunków technicznych MK. V/1939/26 r. . . „ 1223
20. Trąbki sygnałowe większe drogowe warunki techn. MK. V/1939/26 r. . . „ 209
21. Dzwonki ręczne (około wagi 18 kg) . „ 1
22. Tarcze sygnałowe ręczne przenośne wysokie do ustawienia poza torami sygnał 3 w/g. rys. S-1039 . . . „ 30
23. Jak wyżej sygnał 11 a S-1040 . . . „ 24
24. Jak wyżej sygnał 11 S-1026 . . . „ 34
25. Wskaźniki prostokątne emaliowane z blachy grub. 1 m/m Nr. 13 do ust. obok torów S-1036 . . . „ 3
26. Wskaźniki kwadratowe emaliowane Nr. 13 do ust. między torami S-1036 „ 3

Oferty należy składać do dnia 29 września 1938 r. godziny 11-tej do skrzynki, znajdującej się w holu gmachu Dyrekcji lub też przez pocztę do W-łu Zasobów w Toruniu, gdyż w tym dniu nastąpi otwarcie. Oferty przesłane pocztą po wyznaczonym terminie, będą uważane za nieważne.

Do ofert należy dołączyć pokwitowanie kasy na złożone wadium w wysokości 3% oferowanych materiałów. Oferty powinny być złożone zgodnie z postanowieniem Rozp. Rady Ministrów z dnia 29/I. 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa Dz. U. R. P. Nr. 13/37, poz. 92. Bliższych informacyj udziela oraz wydaje i wysyła warunki dostawy Wydział Zasobów w Toruniu, pokój 436. Zl. 1605/IX. (10693

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	„
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	„
Z odbiorem w administracji	2,00	„
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.		
Zagranicą	4,00	„

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
Jan Płażewski w Toruniu, ul. Mickiewicza 138.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej“: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.
Czcionkami Drukarni Józef Karol Kaszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Złodziej-garbus w walizce z napisem „szkło"

Pomysłowość przestępców jest niewyczerpaną. Policja belgijska przypadkiem wykryła nowy trick złodziei, polegający na kradzeniu ubezpieczonych przez kolej walizek, który w samej Belgii przyniósł im kilkadziesiąt tysięcy franków zysku. Prawdopobnie jednak, zwłaszcza, iż chodzi tu o złodziei międzynarodowych, ofiarą ich padały i inne dyrekcje kolejowe. Niejaki Sauter, obywatel holenderski, jadąc z Brukseli nad morze nadał na bagaż dwie walizki, z których jedną ubezpieczył na 8000 franków. Druga, o olbrzymich rozmiarach, miała zawierać szkło i odpowiednią etykietą, nalepiona na niej zwracała uwagę, by się z nią ostrożnie obchodzono.

Po przyjeździe do Knocke, walizka ze szkłem została wydaną, drugiej zaś asekurowanej na 8.000 franków, nie było. Poszukiwania nie dały żadnego rezultatu i Holender zażądał zwrotu 8.000 franków. Jakież było jednak zdziwienie dyrekcji kolejowej w Knocke, gdy w parę godzin później turyści angielscy, zgłosiwszy się po walizkę, którą również nadali w Brukseli, stwierdzili, że i tą zginęła.

Zawiadomiona o tym policja wszczęła poszukiwania i chcąc otrzymać bliższe informacje o skradzionych walizkach udała się do hotelu Holendra. Tego w pokoju nie było, lecz można sobie wyobrazić osłupienie policji, gdy znalazła w nim skradzione walizki. Nie długo potem aresztowała Holendra i ten wszystko wyjawił.

W olbrzymiej walizce, zawierającej „szkło", schowany był garbus. Walizka ta była w ten sposób zrobioną, iż wszystkie ściany automatycznie się otwierały. W drodze garbus z niej wyszedł, zabrał walizkę asekurowaną na 8.000 fr. i jeszcze jedną, należącą do turystów angielskich, po czym zamknąwszy się, spokojnie dojechał do Knocke, gdzie wspólnik zawiózł go do hotelu i uwolnił, po czym zażądał zwrotu 8.000 fr., na którą to sumę „skradziona" walizka była asekurowana.

Pomysłowy złodziej wyznał, iż turystom angielskim skradł walizkę, by odwrócić od siebie podejrzenia. Policja belgijska istotnie była tem początkowo wprowadzoną w błąd i przypuszczała, że w rzeczywistości do wagonu bagażowego zakradł się złodziej.

Pojedynek słonia z lokomotywą

W dżunglach półwyspu Malakka znajdują się jeszcze duże ilości słoni, żyjących w dzikim stanie. Słonie te nie stanowią żadnego niebezpieczeństwa dla mieszkańców malajskich wiosek, ale przyczyniają wiele szkód, gdyż nie wiadomo dlaczego, nie lubią słupów telegraficznych i szyn kolejowych. Bardzo często zdarza się, że stado słoni niszczy przewody telegraficzne albo szyny kolejowe na przestrzeni kilku kilometrów.

Niedawno zdarzył się w Malakkce niezwykły pojedynek słonia z pociągiem kolei żelaznej.

Pociąg towarowy wyjechał z miejscowości Teluk Auson i w odległości 500 metrów od stacji Chikus natrafił na leżącego na szynach olbrzymiego słonia. Ponieważ słoń nie zwracał żadnej uwagi na gwizd lokomotywy, maszynista był zmuszony zatrzymać pociąg. Aby słonia z szyn spędzić, maszynista wypuścił strumień pary. Zirytowało to słonia i zaatakował pociąg, usiłując trąbą odłamać komin lokomotywy. Wówczas maszynista cofnął pociąg, a następnie z całym rozpędem najechał na słonia. Zderzenie z lokomotywą było dla słonia fatalne. Siłą rozpędu maszyny został zrzucony z nasypu i padł na ziemię ze zmiażdżoną czaszką i skruszonymi kłami. Kula karabinowa skróciła jego męczarnie.

Pływający most na Lago Maggiore

Największe i najpiękniejsze z włoskich jezior — Lago Maggiore, dzięki swojej wydłużonej formie — 65 kilometrów długości, stanowi poważną przeszkodę w komunikacji kołowej pomiędzy miejscowościami, położonymi na jego zachodnim brzegu a Mediolanem, do którego te ostatnie ciążą. Obecnie zatwierdzony został projekt pływającego mostu pomiędzy Lavono i Intra, który usunie tę przeszkodę. Most spoczywać będzie na pływającej pustej belce skrzynkowej z żelbetu, długości 3 km, szerokości 18 mtr, o ścianach 3.5 mtr. grubości, która wystawać będzie nad poziom wody o kilkadziesiąt centymetrów (aby nie psuć piękności krajobrazu). Na obu końcach mostu będą ruchome części dla przepuszczania statków. Nawierzchnia składać się będzie z jezdni 8 mtr. szerokiej, dwóch torów dla cyklistów i 2 chodników.

Koszt budowy mostu, który ważyć będzie przeszło 100 tysięcy ton, preliminowany jest na około 30 milionów lirów. Ponieważ jednak, według przybliżonych obliczeń, dochody z rogatkowego winny przynosić około 5 milionów lirów rocznie, poniesione koszty niebawem się zamortyzują.

Antysemityzm w Sowietach

Wśród mas obywateli sowieckich coraz bardziej narasta antysemityzm. Świadczy o tym wymownie fakt, że ostanio w dziale ogłoszeń na łamach urzędowego pisma „Izwiestia" zwraca uwagę pokaźna kolumna osób pochodzenia żydowskiego zapowiadających zmianę swych imion i nazwisk o brzmieniu żydowskim na imiona i nazwiska rosyjskie. Chodzi tu niewątpliwie o chęć zatarcia oznak pochodzenia w obawie przed wykanami ze strony ludności nieżydowskiej.

Wpływ sytuacji międzynarodowej na rozmowy telefoniczne

Ciekawe dane statystyczne podaje czechosłowacki zarząd telefonów w odniesieniu do międzynarodowych rozmów telefonicznych, prowadzonych z Czechosłowacją. Okazuje się, że nastąpił znaczny spadek międzynarodowych rozmów telefonicznych w roku ubiegłym ze sąsiednimi państwami jak Niemcami, Austrią i Węgrami. Spadek wyraził się w 3½ procentach, gdy weźmie się pod uwagę rozmowy z Czechosłowacją tych państw. Natomiast spadek rozmów tych państw do Czechosłowacji wyraził się tylko w 0,94 procentach. Rozmowy z innymi państwami wzrosły o 15 proc., zwłaszcza z Anglią, Francją, Holandią, Szwajcarią, Belgią, Sowietami i Turcją. Rozmowy z Czechosłowacji zagraniczne objęły 2.687.943 minut, a z zagranicy do Czechosłowacji 2.759.281 minut.

Śpiewa, stojąc do góry nogami

Londyn ma niebywałą atrakcję. W jednym z lokali rozrywkowych typu „Variete" popisuje się sztuką akrobatyczną pewien śpiewak, który stojąc nogami do góry, wykonywując różne ćwiczenia akrobatyczne równocześnie śpiewa szereg arii operowych. Głos wychodzi tak czysto i z taką siłą, że zupełnie nie wpływa na tonację niezwykła pozycja głowy owego śpiewaka-akrobaty.

Alkohol przeszkoda w małżeństwie

Jak wiadomo w szeregu stanów Ameryki Północnej obowiązują do dnia dzisiejszego ustawy, zawierające niejednokrotnie niezwykle dziwne, jak na nasze stosunki, przepisy. I tak np. w stanie Texas narzeczeni przed zawarciem małżeństwa muszą się poddać kontroli, dotyczącej pełni posiadania duchowej świeżości, względnie trzeźwości umysłu. Gdy tylko w najmniejszym stopniu zostanie stwierdzona skłonność do nadużywania alkoholu, urzędnik stanowy, względnie duchowny, jest w prawie odmówienia udzielenia zaślubin.

Andrzej Soutar

Tajemnicze drogi

Autoryzowany przekład Apolonii Drzewieckiej

ROZDZIAŁ I.

Sędzia Cringle jechał do Lewes, gdzie miał zamiar spędzić weekend u swego przyjaciela Ambrożego Merrimana, bogatego ziemianina i handlarza brylantami. Specjalnie cieszyła go myśl o tym wypoczynku, gdyż ostatni tydzień miał wyjątkowo ciężki; dwóch ludzi skazanych na śmierć, kilku na długoterminowe więzienie i samobójstwo wybitnego finansisty przed wyrokiem.

Pragnął zaczerpnąć trochę świeżego powietrza w okolicach Sussex. Pomimo podeszłego wieku było jednak dużo młodzieńczości w ruchu jego ramion, gdy spacerował po peronie na dworcu Victoria, przybory do golfa miał przewieszone przez ramię, portier niósł mu walizkę. Dumny był z tych kijów gólfowych, gdyż pomimo swego wieku mógł jeszcze mierzyć się z najlepszymi graczami.

Ledwie sędzia usadowił się w przedziale pierwszej klasy, gdy wysoki, przystojny, trzydziestoparo letni mężczyzna, zajrzał do jego przedziału. Sędzia podziwiał jego piękną postawę, sprężysty krok i figurę zdradzającą siłę atlety. Ale...

— Gdzie ja widziałem tego człowieka — pytał się w duchu sędzia. Gładził swą szczupłą brodę w zamyśleniu. Nie, nie mógł sobie przypomnieć. — Gentleman z całą pewnością — dumał. Nadzwyczaj szlachetny profil. Wysoka inteligencja, powiedziałbym, ale — ale, co za tragiczne oczy.

Pociąg był o korytarzowym systemie. Po chwili nadszedł młody człowiek. Sędzia zdjął miękki filcowy kapelusz i wygładzał swe piękne srebrzyste włosy. Uśmiechem zapraszał nieznajomego do swego przedziału, tym bardziej, że po przyborach poznał w nim również zwolennika golfa. Nieznajomy zajął miejsce. Zostali sami. Pociąg ruszył.

— Tereny East Brighton? — zwrócił się do niego sędzia z uśmiechem.

— Nie, milordzie — odparł nieznajomy.

— Milord? Milord? — dziwił się w duchu Cringle. — Skąd u diabła wie, że jestem sędzią?

Nieznajomy zarumienił się, ale natychmiast odzyskał równowagę.

— Mam przyjemność mówić z Lordem Rattins? — pytał.

— Odrazu pomyślałem sobie, że to pomyłka — odrzekł sędzia. — Nie, jestem tylko graczem golfa jak i pan. Jadę do Lewes. Czy grał pan kiedy na tamtejszych błoniach?

— Nie, ale mam nadzieję grać podczas tego weekendu — odrzekł młody człowiek.

— Moje nazwisko jest Carisbrook. Może spotkamy się na miejscu?

— Nazywam się Cringle — przedstawił się sędzia. Bardzo będzie mi miło zagrać z panem. Mój gospodarz, pan Merriman nie gra.

Młody człowiek znowu się zarumienił.

— Ja też jestem gościem p. Merrimana. Zresztą to jest mój szef.

— Co za cudowny zbieg okoliczności! — wykrzyknął sędzia. Wie pan, gdy zobaczyłem pana na peronie, zdawało mi się, że się znamy.

— Naprawdę? — zapytał Carisbrook. Sędzia zauważył, że nie powiedział tego z nadmiernym entuzjazmem.

Zapanowała chwilowa cisza. W mózgu sędziego koła pociągu zdawały się wystukiwać rytmicznie:

— Gdzie ja tego człowieka widziałem — widziałem — widziałem? Gdzie ja tego człowieka widziałem — widziałem?

— Zdaje mi się, że p. Merriman zaprosił kilka osób. Może zbierze się dobra partia golfa?

Carisbrook odrzekł „Tak" — z coraz większym zakłopotaniem.

— Musiałem go kiedyś poznać — pomyślał sędzia. Głośno dodał: — Córka pana Merrimana, Patrycja to cudowna dziewczyna.

— O, tak — odparł Carisbrook, patrząc na sędziego rozjaśnionymi oczami.

— Czy odgadłem? — pytał sędzia mrugając przyjaźnie oczkami.

— Tak — odrzekł Carisbrook.

— Niech pan pozwoli sobie powinszować — powiedział sędzia. — Oto kobieta, która by nie opuściła swego ukochanego nawet wówczas gdyby cały świat odwrócił się od niego!

— Dziękuję — odrzekł Carisbrook. — Nie znaczy to jednak, że spodziewam się aby cały świat miał się odwrócić odemnie.

— Ha, ha, ha — chichotał sędzia. — Powinienem innego przykładu użyć.

— No, nie wiem — powiedział Carisbrook. — Bywają ludzie, którzy całe życie pokutują za cudze winy. Nie mówię oczywiście o sobie w tej chwili, ale chyba pan sędzia wie, co mam na myśli.

Gawędząc w ten sposób dojechali do Lewes. Sędzia pierwszy opuścił przedział. Gdy zeszedł na peron, młoda, piękna dziewczyna, pełna radości życia wybiegła na jego spotkanie. Rzuciła się w jego objęcia wołając:

— Kochany, kochany „Wiggy"! Gdybyś nie przyjechał, nigdybym ci tego nie przebaczyła.

— Chwileczkę, moja mała — powiedział sędzia z udaną surowością. Jest w moim przedziale pewien młody człowiek — oto on — gdyby widział jak gorąco mnie przywitałaś, byłby ogromnie zazdrosny.

Nie słyszała już ostatnich słów. Rzuciła się na Carisbrooka i nie robiąc sobie nic z otoczenia, pocałowała go z całym entuzjazmem bardzo zakochanej dziewczyny.

Cała trójka usadowiła się na tylnym siedzeniu limuzyny Merrimanów. Patrycja wciśnięta między nimi. Widać było, że promieniała szczęściem. Sędzia pomyślał sobie — tych dwoje jest stworzonych dla siebie, ale — ale, gdzież u diabła widziałem tego człowieka?

Tuż za nimi sunęło małe auto, które wiozło jeszcze jednego gościa Ambrożego Merrimana. Szofer o szczupłej twarzy i przebiegłych oczach rozmawiał ze swym panem jak gdyby był jego zwierzchnikiem.

— Nie trać czasu — mówił. — Jeżeli możesz to załatwić dzisiaj, bardzo dobrze, nie czekaj na poniedziałek. Masz świetne alibi w postaci Carisbrooka.

— Oczywiście — odpowiedział drugi. — Wiem, co do mnie należy. Zawieź mnie na miejsce, i możesz zaraz odjechać.

(Ciąg dalszy nastąpi)